

WIELKOPOLSKI

Rok XVII. Poznań Cena 50 gr
Wydanie A sobota/niedziela/poniedziałek, 22/23/24 lipca 1961 Nr 172 (5433)

WŁADYSŁAW GOMUŁKA

na centralnej akademii w Katowicach

Wielki dzień Śląska

J. Gagarin gościem śląskich „pieronów“

W przeddzień Święta Odrodzenia Polski odbyła się w Katowicach, w sportowym amfiteatrze Torkatu uroczysta akademia z udziałem 18 tys. mieszkańców Górnego Śląska i zaproszonych gości z całego kraju.

Na akademię przybyli i zajęli miejsca w prezydium: Władysław Gomułka, Aleksander Zawadzki, Edward Gierk, Marian Spychalski, Stefan Ignar, Jan Karol Wende, Piotr Jaroszewicz, przedstawiciele władz naczelnych organizacji społecznych i młodzieżowych, szereg działaczy państwowych, generałowie WP, weterani walk o polskość Śląska, gospodarze woj. katowickiego. W prezydium zajęli miejsce pierwszy kosmonauta, mjr Jurij Gagarin. Za stołem prezydiatnym

zasiadł także ambasador ZSRR w Polsce Awierkij Aristow.

Tłumy w amfiteatrze wyglądają niezwykle barwnie. Obok czarnych galowych strojów górniczych, regionalne ubiory z różnych okolic Śląska, mundury wojskowych i mundurki harcerskie. Oprócz mieszkańców Śląska jest też wielu gości z kraju i zagranicą, a m. in. liczna grupa przedstawicieli Polonii zagranicznej z różnych krajów.

I sekretarz KW PZPR w Katowicach, Edward Gierk, wita przybyłych, a następnie wyraża w imieniu ludzi pracy woj. katowickiego podziękowania kierownictwu partii i rządu za decyzję odbycia centralnych uroczystości w Katowicach — stolicy polskiego przemysłu.

Wśród serdecznych oklasków zebranych na mównicę wstępuje Władysław Gomułka. Jego przemówienie (fragmenty drukujemy na str. drugiej) uczestnicy akademii wysłuchują z uwagą, a poszczególne fragmenty przyjmują długotrwałymi oklaskami.

Burza oklasków zrywa się, gdy przy mównicy ukazuje się mjr Gagarin. Otaczają go dziesiątki fotografów zawodowych i amatorów.

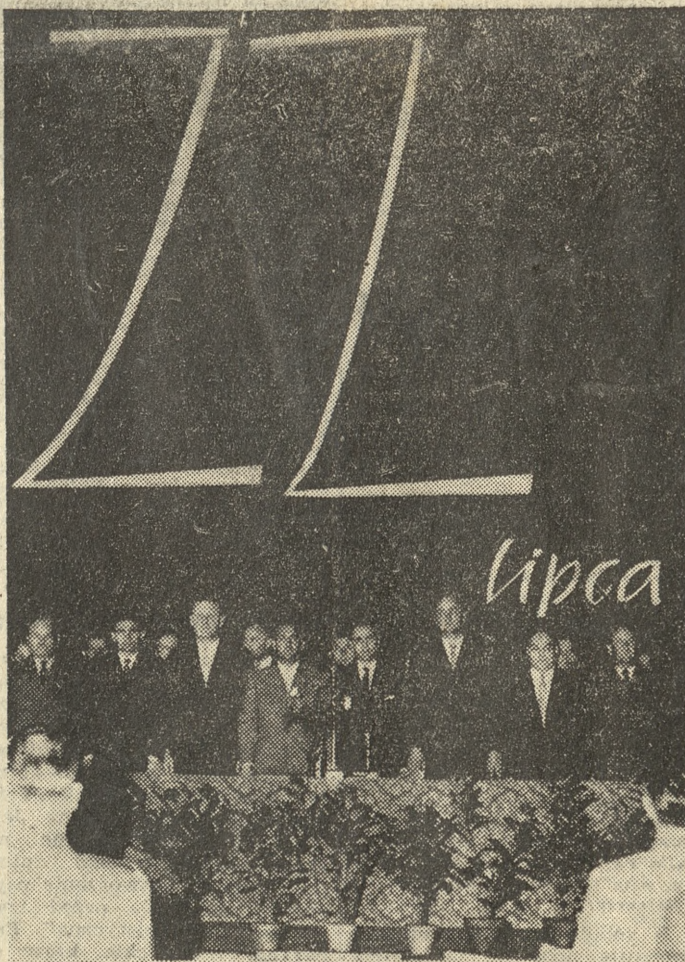
Bezpośrednie i serdeczne przemówienie naszego gościa przerywane jest wielokrotnie oklaskami. (Fragmenty zamieszczamy również na str. 2).

A oto relacje z pobytu na Śląsku pierwszego kosmonauty, mjr. J. Gagarina, który wczoraj zwiedzał nasze Zagłębie:

Na ulicach Katowic, Zabrze, Bytomia i mijanych po drodze mniejszych miast i osiedli, trudno zliczyć witających. Ale z pewnością można powiedzieć, że Gagarina witało na Górnym

(Dokończenie na str. 2)

Z akademii w auli UAM



Prezydium uroczystej akademii, która odbyła się z okazji obchodów Święta Odrodzenia w Poznaniu.

Fot. — E. Kitzman

Krwawa rzeź w Bizercie

Francuskie wojska atakują bezbronną ludność

Tunezyjska agencja prasowa TAP podaje, że samoloty francuskie atakowały w ostatnich pięciu minutach po zycie tunezyjskie wokół bazy i miasta Bizerty. Równocześnie francuskie jednostki pancerne skoczki spadochronowych atakowały nie tylko stanowiska tunezyjskie, rozrzucone wokół bazy w promieniu kilku kilometrów, lecz również przeciwko manifestacjom ludności cywilnej, wśród której było wiele kobiet i dzieci.

Oto relacja naczelnego świadka, korespondenta dziennika „Daily Mirror”: „widziałem jak francuskie samoloty i jednostki pancerne atakowały słabo uzbrojone oddziały tunezyjskie, korzystając ze wszystkich rodzajów nowoczesnej broni. Była to dzika i krwawa rzeź. Przypuszczam, że po stronie tunezyjskiej padło setki zabitych. Rannych jest tak wiele, że szpitale nie mogą ich pomieścić i lekarze musieli zainstalować prowizoryczny szpital na stadionie sportowym”.

O godzinie 14 min. 15 czasu miejscowego ustalo bombardowanie Bizerty, natomiast lotnictwo francuskie przystąpiło do zrzucania spadochroniarzy. Wywiązały się gwałtowne walki uliczne. Oddziały tunezyjskie utrzymały zajmowane pozycje. Wokół miasta postępuje koncentracja wojsk francuskich.

Miastu grozi niebezpieczeństwo wybuchu epidemii na skutek przerwania dopływu świeżej wody i zniszczenia instalacji wodnych i kanalizacyjnych. (PAP)

OKAZJA JAKICH MAŁO

WCZASY
za 50 groszy
dziennie

GDZIE?

w domu FWP „Te-
limena”, nad pięknym
jeziorem. Dobra
kuchnia, sympatyczna
kierowniczka, kajak, kort
tenisowy, brydż,
ryby!

DLA KOGO?

wyłącznie dla
Czytelników „Głosu”.

Szczegóły
w następnym
numerze

Nagrody wojewódzkie dla 54 działaczy

W dniu wczorajszym zostały przyznane nagrody wojewódzkie na sumę 46 tys. złotych dla 54 działaczy kulturalno oświatowych naszego województwa. Wśród nagrodzonych znajduje się 12 robotników, 11 nauczycieli, oraz pracownicy bibliotek, świetlic, rad narodowych i spółdzielczości.

Kpt. Virgil Grissom

wzniósł się na wys. 180 km

Amerykanie wystrzelili drugiego kosmonautę

Po kilkakrotnym odrzuceniu, w piątek Amerykanie wystrzelili z przylądka Canaveral rakietę „Redstone” z załogą „Mercury” w którym znajdował się drugi kosmonauta amerykański, kapitan Virgil Grissom. Piątkowa próba jest powtórzeniem lotu Shepharda. Grissom bowiem wzniósł się na wysokość 180 km i po 15 minutach powrócił na ziemię. Start odbył się o godzinie 14.21 czasu warszawskiego, chociaż był zaplanowany na godzinę 13. (PAP)

Na trasie przejazdu Gagarina w Polsce



Wszędzie, gdzie pojawił się major Jurij Gagarin, witały go entuzjastycznie zgromadzone tłumy. Na zdjęciu: trasa przejazdu. CAF — fot. Grzęda

Depesze z życzeniami

I sekretarz KC KPZR i przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. Chruszczow i przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR L. Breżniew wystosowali na ręce Wł. Gomułki, Al. Zawadzkiego i J. Cyrankiewicza depeszę z życzeniami z okazji święta 22 Lipca. Podobne depesze nadesłali przywódcy nast. krajów: Chińskiej Republiki Ludowej, Czechosłowacji, NRD, Demokratycznej Republiki Wietnamu, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Stanów Zjednoczonych, Indii, Jugosławii, Indonezji, Francji, Brazylii, Meksyku i Afganistanu. (PAP)

Z okazji Święta Odrodzenia Polski Ludowej, wszystkim ludziom pracy miasta Poznania i województwa serdeczne podziękowanie za ofiarny wysiłek i trud w budownictwie socjalizmu oraz życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i wiele pomyślności w życiu osobistym — składa

KOMITET WOJEWÓDZKI PZPR w Poznaniu



Z okazji XVII rocznicy Manifestu Lipcowego wszystkim ludziom pracy m. Poznania serdeczne życzenia — składa

KOMITET MIEJSKI PZPR w Poznaniu



Z okazji Święta Odrodzenia, wszystkim ludziom pracy województwa poznańskiego i miasta Poznania serdeczne pozdrowienia oraz najlepsze życzenia dalszych sukcesów w pracy oraz powodzenia w życiu osobistym — składa

PREZYDIUM WOJ. RADY NARODOWEJ w Poznaniu



Młodzieży Wielkopolski i Poznania, członkom brygad produkcyjnych, uczestnikom Ochotniczych Hufców Pracy, aktywistom i sympatykom ZMS, serdeczne życzenia z okazji XVII rocznicy powstania Polski Ludowej — składają

KOMITET WOJEWÓDZKI I MIEJSKI ZWIĄZKU MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ w Poznaniu

W przededniu 22 Lipca w Poznaniu:

Uroczysta akademia meldunki wielkopolskich zakładów pracy

W całym województwie poznańskim, w zakładach pracy, miastach powiatowych, miasteczkach i wsiach odbywały się w dniu wczorajszym uroczyste akademie. W Poznaniu w godzinach popołudniowych delegacje partii politycznych i organizacji masowych złożyły wieńce na Stokach Cytadeli.

O godz. 19 w auli UAM w Poznaniu rozpoczęła się uroczysta akademia. Przy stole prezydiatnym zajęli miejsca: I sekretarz KW PZPR Jan Szydlak, sekretarz KW PZPR Jan Olzak i Stanisław Furgał, przewodniczący WK ZSL Józef Wroniak, wiceprzewodniczący WK SD Tadeusz Kwaśniewski, konsul ZSRR w Poznaniu Iwan Skaczkow, sekretarz KW SED z Cottbus Otto Kruze, przewodniczący delegacji Ogólnoniemieckiego Frontu Narodowego Fritz Otto, zaśluzeni działacze rewolucyjni, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Zebranych powitał przewodniczący Prezydium RN m. Po-

znania Jerzy Kusiak. Następnie głos zabrał przewodniczący Prezydium WRN Franciszek Szczerba. Wskazał on na historyczną drogę, jaką przebył nasz naród przez 17 lat Polski Ludowej, pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W ostatnim pięcioleciu nakłady inwestycyjne na przemysł wyniosły 1.150 milionów zł. W obecnej pięcioletce rozbudujemy przemysł energetyczny, aluminium i materiałów ściernych. Poważnie rozbuduje się kopalnię soli w Wapnie i Kłodawie. Te wszystkie osiągnięcia są wynikiem wysiłku całego społeczeństwa, które obchodzi dziś święto Odrodzenia w poczuciu dobrego spełnienia obowiązku.

Zebrani serdecznie powitali wystąpienia konsula ZSRR Iwana Skaczkova i I sekretarza Komitetu Miejskiego SED Cottbus Hansa Schmidta, którzy przekazali serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszego rozwoju.

Nastąpił uroczysty moment wręczenia przez przewodniczącego Prezydium WRN Franciszka Szczerbala wojewódzkich nagród za rok 1960 oraz honorowych odznak naszego województwa. Odznaki otrzymało 60 osób oraz 10 zespołów.

W imieniu odznaczonych serdeczne podziękowania wyraził prof. dr Dews.

W części artystycznej akademii wystąpiły: Chór Kurczewskiego, chór „Hasło”, „Moniuszko” i „Arion” oraz Warszawski Zespół „Stardwka”. (Jk)

Po raz pierwszy w czasie swego istnienia sala Odrodzenia w pięknym ratuszu poznańskim była świadkiem takiej uroczystości. 24 zakłady pracy z całej Wielkopolski

(Dokończenie na str. 2)

Ryszard Danecki

KANTATA LIPCOWA

Jeśli słowa mają kolory,
albo mają swój zapach może —
te — są barwy lipowej kory,
pachną łem czarnym i miodem —

bo w lipcowym słońcu dojrzały,
obok lip wielkopolskich nizin,
gdzie w zapachach siana i żyta —
burowęgla mokrego woń,
gdzie paruje sól dymkiem białym
z łąk otwartych — jak z pełnej misy,
która dobrem wszelkim obfita —
tylko trzeba wyciągnąć dłoń!

Jeśli smak swój mają zaś słowa,
albo może dźwięku wysokość —
te — brzmią czysto jak soli stoje,
mają słodczy lipowych soków —

bo w lipcowym słońcu dojrzały,
obok lip wielkopolskich nizin,
gdzie w zapachach siana i żyta —
burowęgla mokrego woń,
gdzie paruje sól dymkiem białym
z łąk otwartych — jak z pełnej misy,
która dobrem wszelkim obfita —
tylko trzeba wyciągnąć dłoń!

Pokój i przyszłość jest w naszych rękach

Fragmenty przemówienia Wł. Gomułki na centralnej akademii w Katowicach

Tegoroczną centralną akademię, poświęconą 17 rocznicy narodzin władzy ludowej, postanowiliśmy odbyć tu, w przemysłowym sercu naszego kraju, aby wobec całego narodu podkreślić tę szczególną rolę, jaką odgrywa Śląsk w życiu całej Polski, w jej dorobku i w jej rozwoju. Sprawa nam wielką radość, że w naszych uroczystościach przyjmuje udział — jako honorowy gość — człowiek, którego nazwisko w ciągu jednego dnia stało się znane na całym świecie i weszło na zawsze do historii ludzkości.

Pozwólcie raz jeszcze pozdrawić najserdeczniej tow. majora Jurija Gagarina, jako obywatela wielkiego Kraju Rad, jako członka Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, jako pierwszego w dziejach ludzkości kosmonauta. Pozdrawiamy w jego osobie bratni naród radziecki, pozdrawiamy twórców radzieckiej nauki i techniki, twórców statku „Wostok”, pionierów podboju Kosmosu. Pozdrawiamy przywódców KPZR i państwa radzieckie na czele z tow. Chruszczowem, którzy zapewnił ten wspaniały triumf nauki i socjalizmu.

Do r. 1980 — pięciokrotny wzrost produkcji

Od lat 17 budujemy nową, socjalistyczną Polskę siłami klasy robotniczej, wysiłkiem wszystkich ludzi pracy, całego narodu.

Tu, na Śląsku, na niewielkim obszarze zajmującym zaledwie 3 proc. powierzchni kraju, żyje i pracuje 11 proc. naszego narodu. Ale ten mały obszar ziemi województwa katowickiego i ta niewielka część ludności kraju daje przeszło jedną czwartą produkcji przemysłowej Polski. Śląsk wytwarza połowę polskiej produkcji eksportowej. Tu, na Śląsku wykłada się prawie jedna czwarta naszego dochodu narodowego. Oto czym jest Śląsk dla Polski i dla narodu.

Pierwszy kosmonauta gościem śląskich „pieronów“

(Dokończenie ze str. 1)

Śląsku nie mniej niż milion ludzi.

Trasa liczy zaledwie ok. 80 km, lecz przejazd trwa ponad 3 godziny. Nic dziwnego. Auto Gagarina wielokrotnie zatrzymywały tłumy. Tak było na przykład przed bramami hut „Pokój”. W czasie tego „przymusowego” postoju grupa gór-

Lipcowe meldunki

(Ciąg dalszy ze str. 1)

składali — jako pierwsze — meldunki na ręce władz wojewódzkich, o podjętych zobowiązaniach dla uczczenia XVII rocznicy Odrodzenia Polski.

Na ręce sekretarza WKZZ i wiceprzewodniczącego Prezydium RN m. Poznania — Dionizego Balasiewicza złożyła meldunek załoga chodzieskiego Porcelitu. Plan roczny zakończy ona 30 dni przed terminem, co pozwoli na użycie dodatkowej produkcji wartości 1,5 mln. zł. Tonsil z Wrześni zakończy produkcję roczną 23 grudnia. Wartość dodatkowej produkcji 5 mln. zł. Górniczy z Kopalni Soli w Wapnie dadzą ponadplanową produkcję wartości 4,5 mln. zł. Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej zakończą plan roczny 3 dni przed terminem; wartość produkcji dodatkowej wyniesie 9 mln. zł.

Dzisiaj dalsze załogi będą składały zobowiązania na ręce i sekretarza KW PZPR — tow. Jana Szydłaka, przewodniczącego Prezydium WRN — Franciszka Szczerbala, przewodniczącego RN m. Poznania — Jerzego Kusiaka i sekretarza KM PZPR — Czesława Kofcała i przewodniczącego WKZZ — Maksymilianą Bar-

Istnieją podstawy do osiągnięcia w 1980 r. czterokrotnie większego niż obecnie dochodu narodowego. Wymagać to będzie wszechstronnego rozwoju sił wytwórczych, 5-krotnego wzrostu produkcji przemysłowej i 2-krotnego wzrostu produkcji rolniczej. Szczególnie szybko będą musiały rozwijać się te gałęzie wytworzenia, które decydują o postępie techniki, zwłaszcza przemysł maszynowy i chemiczny.

We wstępnych obliczeniach zakłada się 11-krotny wzrost produkcji przemysłu chemicznego i 7,5-krotny wzrost produkcji przemysłu maszynowego. Produkcja stali winna osiągnąć 620 kg na 1 mieszkańca, tj. więcej niż obecny poziom Stanów Zjednoczonych. Takie tempo wzrostu gospodarczego pozwoliłoby 3-krotnie zwiększyć spożycie dóbr materialnych, wydatnie skrócić czas pracy, rozwiązać szereg innych ważnych problemów.

Nauka i technika ZSRR służy całej ludzkości

Na drodze do tego celu czeka nas jeszcze ogromna praca. Trzeba będzie w pełni wykorzystać zasoby i bogactwa naturalne naszego kraju, szeroko rozbudować międzynarodowy podział pracy w krajach systemu socjalistycznego, podnieść szybko wydajność pracy, podwyższyć kwalifikacje zawodowe i poziom wykształcenia ogółu pracujących, rozwijać naukę i postęp techniczny.

Epokowy lot statku kosmicznego „Wostok” — którego bohater, pierwszy pilot-kosmonauta tow. Gagarin znajduje się wśród nas — rozbudził socjalistyczną naukę, technikę i przemysł, zyskał dla narodu radzieckiego powszechne uznanie ludzkości. Ten wybitny sukces nauki i techniki radzieckiej po wsze czasy pozostanie symbolem narodzin nowej epoki w dziejach cywilizacji ludzkiej. Wkroczenie ludzkości w tę nową epokę jest nierozdzielnie związane

ze zwycięstwem i rozwojem socjalistycznego systemu społecznego.

Znaczenie rewolucyjnego rozwoju nauki i techniki radzieckiej wykracza daleko poza granice ZSRR. Przynosi ono ogromne korzyści przede wszystkim całemu obozowi socjalistycznemu.

Fakt, że możemy korzystać i korzystamy w dziedzinie nauki i techniki z pomocy i wzajemnej współpracy państw obozu socjalistycznego, a zwłaszcza Związku Radzieckiego, posiada dla nas bezcenną wartość. Polska i inne kraje socjalistyczne nie byłyby w stanie własnymi siłami rozwijać wszystkich kierunków nauki i ponosić kosztów badań naukowych we wszystkich dziedzinach.

Trud i myśl uczonego, inżyniera i technika w socjalistycznych krajach służą szlachetnej sprawie pomnażania sił wytwórczych, wzrostu produkcji i polepszenia warunków bytu narodu. Są one równocześnie potężnym narzędziem obrony i utrwalania pokoju. Nawet najzagorzalsi szermierze wyścigu zbrojeń z Pentagonu i Bonn muszą zdawać sobie sprawę z tego, że w dziedzinie nowoczesnych środków obrony potęgą Związku Radzieckiego zdystansowała Zachód i przewaga ta staje się z każdym rokiem większa. Fakt ten ma decydujące znaczenie dla walki o pokojowe współistnienie państw, o powszechne i całkowite rozbrojenie.

Rozbrojenie i traktat pokojowy z Niemcami

Sternicy polityki zagranicznej państw imperialistycznych chociaż mówią o groźbie wojny atomowej i nie szczędzą deklamacji o pokoju, nie chcą jednak z tych wypowiedzi wyciągnąć jedynie logicznego wniosku o konieczności pow-

szechnego rozbrojenia. Wręcz przeciwnie. Administracja Kennedy'ego zwiększa wydatki na zbrojenia i zaostrza wyścig zbrojeń. Jest to nadzwyczaj niebezpieczna droga.

Kraje socjalistyczne nie mogą nie wyciągać wniosków z tej sytuacji. Muszą one zachować czujność i nie wolno im zaniedbać swej obronności. Podtrzymujemy jednakże stanowczo i w całej rozciągłości nasze propozycje w sprawie całkowitego i powszechnego rozbrojenia. Uważamy, że niecierpiące zwłoki interesy narodów nakazują natychmiast podjąć kroki w celu zapoczątkowania procesu rozbrojenia. Służą temu nasze propozycje zgłoszone na ubiegłorocznej sesji ONZ.

Gdy raz po raz wracamy myślą do dni wyzwolenia Polski spod najsroższej, najokrutniejszej okupacji, przypominamy sobie i przypominamy innym zobowiązania wielkich mocarstw antyhitlerowskiej koalicji wspólnie ustalone w Poczdamie:

„Militaryzm i narodowy socjalizm niemiecki będą wyrwane z korzeniami” — głosi układ poczdamski. — „Sprzymierzeńcy za wspólnym porozumieniem podejmą obecnie i w przyszłości inne niezbędne zarządzenia, aby osiągnąć pewność, że Niemcy już nigdy więcej nie staną się zagrożeniem dla swych sąsiadów, albo dla zachowania pokoju świata.”

Minego zaledwie 16 lat od klęski Hitlera, a hydryze niemieckiego imperializmu znów odrósł łeb. Jedynie w części Niemiec — w Niemieckiej Republice Demokratycznej — militarysta został wyrwany z korzeniami. Odrodził się natomiast w Niemieckiej Republice Federalnej i znów zagraża pokojowi.

Czas najwyższy zrobić wszystko co można, aby postawić tamę agresywnej, rewizjonistycznej polityce zachodniemieckich militarystów i awanturniczych kół wojennych w państwach NATO. Czas najwyższy zlikwidować nienormalną sytuację, sprzyjającą rozwojowi tej polityki, tj. zawrzeć traktat pokojowy z Niemcami.

Traktat ten musi zagwarantować trwałość i niezmiennosc obecnych granic Niemiec, tj. granic ustalonych w Układzie Poczdamskim i nałożyć na Niemcy zobowiązanie, że będą żyły w zgodzie ze wszystkimi sąsiadami, że nigdy nie uciekną się do użycia przemocy, ani groźby użycia przemocy. Traktat ten musi zakazywać Niemcom posiadania broni jądrowej i wszelkiej broni masowej zagłady. Traktat pokojowy z Niemcami musi wreszcie zlikwidować nieczysty i uzasadniony reżim okupacyjny w Berlinie zachodnim, przekształcić go w wolne miasto pod międzynarodową gwarancją, tj. w teren neutralny.

Trzeba położyć kres odwetowej polityce Bonn

Oświadczenia zachodnich mężów stanu i cała propaganda atlantyckich rządów utrzymuje, że propozycje radzieckie jakoby zagrażają interesom Zachodu, a w szczególności tzw. wolności mieszkańców zachodniego Berlina. Jest to kłamstwo obliczone na wprowadzenie w błąd opinii publicznej i wytworzenie psychozy zagrożenia przed tzw. „agresją komunistyczną”. Proponujemy radzieckie, które w pełni popieramy, nie zagrażają nikomu. Zmierzają tylko do utrwalenia pokoju.

Rząd bński odrzuca propozycje radzieckie zawierając traktat pokojowy, gdyż nie chce się wyrzec roszczeń terytorialnych wobec Polski i innych krajów socjalistycznych, nie chce zrezygnować z planów polknięcia Niemiec-

kiej Republiki Demokratycznej, nie chce dopuścić do podjęcia korzeni zimnej wojny i znormalizowania sytuacji w Europie — słowem traktat pokojowy oznaczałby dla zachodniemieckich naśladowców Hitlera generalne fiasko całej ich dotychczasowej militarystycznej i odwetowej polityki.

Istotny sens odpowiedzi, jakie udzieliły trzy mocarstwa zachodnie na memorandum Związku Radzieckiego, najlepiej charakteryzuje wypowiedź rzecznika rządu bńskiego. Stwierdził on, że noty USA, Francji i Wielkiej Brytanii skierowane do Związku Radzieckiego wyrażają politykę administracji adenaue-rowskiej. Rzeczywiście, czytając te noty odnosi się nieodparte wrażenie, że redagowano je w Bonn, a nie w Waszyngtonie, Paryżu i Londynie.

I SEKRETARZOWI POZNAŃSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ TOWARZYSZOWI JANOWI SZYDLAKOWI

Konsulat ZSRR w Poznaniu przesyła Wam, pracownikom Komitetu Wojewódzkiego PZPR i wszystkim ludziom pracy województwa poznańskiego najserdeczniejsze, braterskie pozdrowienia z okazji Święta Narodowego Polski, XVII rocznicy powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W ciągu 17 lat masy pracujące Waszego województwa pod kierownictwem PZPR osiągnęły poważne sukcesy w rozwoju gospodarstwa narodowego, kultury i nauki. Wskazania III Zjazdu stały się dalszym poważnym krokiem w budownictwie socjalizmu, w rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki narodowej i w zwiększeniu dobrobytu narodu polskiego.

Pracownicy Konsulatu razem z narodem radzieckim z ogromnym wzruszeniem i radością witają sukcesy bratniego narodu polskiego w budownictwie socjalizmu, a także umacnianiu pokoju i przyjaźni między naszymi narodami i narodami wszystkich socjalistycznych krajów.

Korzystając z okazji, Konsulat ZSRR w Poznaniu serdecznie życzy Wam, Wojewódzkiemu Komitetowi PZPR, ludziom pracy województwa poznańskiego i całemu bratniemu narodowi polskiemu nowych wielkich sukcesów w budownictwie socjalizmu, w walce o pokój i przyjaźń między narodami.

Niech żyje i umacnia się wieczysta i niewzruszona przyjaźń między narodami Związku Radzieckiego i narodem polskim!

IWAN SKACZKOW
Konsul ZSRR

TOWARZYSZ JAN SZYDLAK
I SEKRETARZ KW PZPR

w Poznaniu

Z okazji XVII rocznicy Manifestu Lipeckiego, w imieniu narodów czechosłowackich oraz własnym, przesyłam Wam, drogi Towarzyszu Sekretarzu, a za Waszym pośrednictwem całej organizacji partyjnej województwa poznańskiego — jak najserdeczniejsze pozdrowienia.

Pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej masy pracujące Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rozwijają pomyślnie swoją gospodarkę, budując socjalizm. Gratulujemy Wam wspaniałych wyników.

Chcę Was zapewnić, Towarzyszu Sekretarzu, że narody Czechosłowacji odczuwają głęboką sympatię do bratniego narodu polskiego — że jesteśmy razem z Wami i nie będziemy ustawać w trudzie, aby walka o pokój i zwycięstwo socjalizmu na całym świecie uwieńczona została pełnym sukcesem.

Przyjmijcie jeszcze raz, drogi Towarzyszu, życzenia jak najlepszych wyników w Waszej owocnej pracy oraz dużo pomyślności w życiu osobistym.

EMIL RABYSKA
Konsul Generalny CSRS w PRL
w Szczecinie

I SEKRETARZ KOMITETU WOJ. PZPR
TOW. JAN SZYDLAK

Poznań

Pozwólcie, że przekażę Wam i wszystkim pracownikom Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w imieniu wszystkich pracowników Konsulatu Niemieckiej Republiki Demokratycznej serdeczne życzenia z okazji Święta Narodowego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Masy pracujące Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej osiągnęły wspaniałe sukcesy w budowie socjalizmu i wstąpiły na drogę radośnej i szczęśliwej przyszłości. Oparci na tych sukcesach i zjednoczeni w wielkim obozie socjalistycznym z potężnym Związkiem Radzieckim na czele naród polski walczy pomyślnie o utrzymanie pokoju, popiera zawarcie traktatu pokojowego z oboma państwami niemieckimi oraz przekształcenie zachodniego Berlina w zdemilitaryzowane, neutralne miasto, umacnia braterską współpracę między oboma naszymi krajami socjalistycznymi.

Życzę Wam dalszych wielkich sukcesów w budowie socjalizmu dla dobra Waszego pięknego kraju. Życzę Wam osobiście zdrowia i powodzenia w Waszej odpowiedzialnej pracy.

Z socjalistycznym pozdrowieniem
HERBERT LITKE
Konsul Niemieckiej Republiki Demokratycznej
we Wrocławiu

Mówi Jurij Gagarin:

Miejsca w Kosmosie wystarczą dla wszystkich...

Wasze święto narodowe jest jednocześnie i naszym świętem, gdyż ludzie radzieccy szczerze się cieszą i dumni są z ogromnych sukcesów osiągniętych przez naszych braci — Polaków.

Naród radziecki jest zawsze za przyjaźnią i pokojem między wszystkimi narodami na kuli ziemskiej. Temu właśnie celowi służył nasz lot kosmiczny 12 kwietnia 1961 r.

No, i jak widzicie, jestem żywy i cały. Po locie kosmicznym nasi najwięksi specjaliści z dziedziny medycyny kilka już razy badali stan mego zdrowia i stwierdzili, że lot nie miał żadnego wpływu na mój organizm, a nawet że stan zdrowia jest lepszy niż poprzednio.

Sądze, że w niedługim czasie po pierwszym nastąpi drugi lot kosmiczny, potem trzeci i dalsze. Loty u nas będą się odbywały często, zresztą i miejsca w Kosmosie jest bardzo dużo — wystarczą dla wszystkich. Byłoby bardzo przyjemnie, powiedzmy, latać na Księżyc lub na jakimś planetonie w kabine statku, w którym znajdowałby się przedstawiciel różnych narodów, gdyby tam byli — powiedzmy — przedstawiciele Związku Radzieckiego, Polski, Francji, Anglii i Ameryki — ludzie różnych narodowości. Przyjemnie byłoby współpracować razem, rozwijać dzieło Kosmosu.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję, drodzy przyjaciele, za gorące i serdeczne przyjęcie. (PAP)

Ponad 5 mln. zł zysku

Dyrektor Rolniczych i Leśnych Zakładów Doświadczalnych Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu, mgr inż. T. Szymborski, złożył w imieniu załogi na ręce sekretarza KW PZPR w Poznaniu, Stanisława Furgała, meldunek o wykonaniu i przekroczeniu planu finansowo-gospodarczego za rok gospodarczy 1960/61. Okres ten Rolnicze i Leśne Zakłady Doświadczalne poznańskiej WSR zamknęły zyskiem w wys. 5.290.990 złotych, co w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych wyraża się kwotą 1.470 zł. (b)

Agronomówki ośrodkami kultury rolnej

KLUCZE DO POSTĘPU

NARESZCIE AGRONOMOWIE ZNALEŻLI SWOJE MIEJSCE NA WSI. ZOSTALI UHONOROWANI PRZYDZIAŁEM SŁUŻBOWEGO MIESZKANIA, CZYLI AGRONOMÓWKAMI, PODOBNE JAK NP. LEŚNICY, DROŻNICY, WIEJSY NAUCZYCIELE. W TEN SPOŚÓB PRZYWIĄZUJE SIĘ DO ŚRODOWISKA LUDZI NIEZBĘDNE POTRZEBNYCH. PRZESTALI BYĆ WĘDROWNYMI PTAKAMI BEZ STAŁYCH GNIAZD, ZDANYMI NA ŁASKĘ KOLEJNEJ REORGANIZACJI. AGRONOMÓWKI MAJĄ IM POMÓC W ZESPOLENIU SIĘ ZE SPOŁECZNOŚCIĄ WIEJSKĄ W CODZIENNYM, NIERAZ MOŻE I NIELATWYM ŻYCIU.

Uroczyste wręczenie kluczy do nowych mieszkań w czasie obchodów Lipcowego Święta ma symboliczną niejako wymowę. Nie sielanki bowiem oczekujemy po akcie oddania do użytku agronomówek. Zdają sobie z tego sprawę rolnicy i agronomowie. Zresztą najlepiej będzie, jeśli oddamy im głos jeśli sami powiedzą, jak wyobrażają sobie życie na wsi i swoją dalszą pracę.

Tajemnica powodzenia

Inżyniera Idziego Plutę szukaliśmy po całym Kiekrzu, zanim nas ktoś poinformował, że agronom poszedł na dworzec. Zastaliśmy go tam jeszcze. Wybrał się do Poznania załatwić formalności bankowe, związane z zakupem maszyn z Funduszu Rozwoju Rolnictwa dla podopiecznych kółek rolniczych. Nie czekał na rozpoczęcie pracy do chwili otrzymania kluczy od nowej agronomówki w Rokietnicy. Wziął się z miejsca za sprawę mechanizacji. Poprzednio w Kiekrzu miał już niezłe wyniki. Kółko rolnicze wybrało go na swego prezesa. Z jego też inicjatywy zakupiło 2 zestawy traktorowe.

Jakich argumentów użył inż. Pluta, aby przekonać rolników w Rokietnicy do zakupu dwóch zestawów traktorowych, to już jego tajemnica. Pomogła mu w tym zapewne znajomość terenu, na którym od lat pracuje. Cieszy się wśród gospodarzy zaufaniem. Muszą się liczyć z jego zdaniem, skoro i w Krzyszkowie sprawili sobie przed żniwami trzeci traktor z maszynami. Prosty rachunek ekonomiczny trafił do przekonania rolników.

Agronom Pluta, zapytany o swoją działalność społeczną i zawodową bronił się przed przecenianiem jego zasług. Mówił, że bez dobrej woli mieszkańców wsi, bez chęci poprawy gospodarki z ich strony — nie udało by się osiągnąć takich rezultatów.

Do tej pory inż. Pluta dojeżdżał do pracy z Poznania. Zbudowanie agronomówki w Rokietnicy pozwoliło mu na sprostowanie rodziny. Zaoszczędzony na dojazdach czas będzie mógł z większym pożytkiem wykorzystać, na pracę instruktażową wśród rolników.

Mały biały domek...

Dwukrotnie zjawialiśmy się w Stęszewie, żeby w końcu porozmawiać z agronomem Marianem Klarzakiem. Za pierwszym razem mogliśmy obejrzeć tylko agronomówkę, wybudowaną za miastem, częściowo w czynię społecznym mieszkańców gromady. Zona agronoma, młoda nauczycielka zajęta wychowywaniem dwóch uroczych bobaszków, nie mogła się doczekać wykończenia nowego mieszkania.

— Ogorzenie się cieszyć z tego domku. To ważne, że jest tam światło elektryczne i bieżąca woda. To będzie nasze pierwsze prawdziwe mieszkanie, poprzednio mieszkaliśmy razem z rodzicami.

Agronom Klarzaka czeka ogrom pracy w nowym rejonie. Ma pod swoją opieką dwie gromady — Stęszew i Jezioro, razem 14 wsi. Każdej może poświęcić dwa dni w miesiącu. To mało, a trzeba wiele zrobić, bo wieś odczuwa jeszcze duży brak służby agronomicznej.

Zapytany, jakie sprawy stawia na pierwszym planie, agronom Klarzak odpowiedział:

— Przede wszystkim mechanizacja. Teraz tylko kółko rolnicze w Witoblu ma dwa zestawy maszynowe, a po jednym mają w Dębnie, Namy-

sławie, Tomiczkach i Mirosławkach. To stanowczo za mało. Kółko rolnicze w Będlewie nabyło agregat omlotowy, a prawie wszystkie pozostałe — sprzęt do ochrony roślin. Jednak mamy jeszcze dużo do zrobienia.

Ot, chociażby dopilnowanie realizacji opracowanych planów nasiennych. Jedna trzecia rolników z każdej wsi wymienia co roku ziarno siewne w okolicznych PGR-ach. Współpraca z przodownikami nasiennymi w poszczególnych wsiach zaczyna dawać coraz lepsze wyniki. Ambicją agronoma jest zmniejszenie procentu zbóż w strukturze zasiewów. Cztery lata temu było jeszcze 70 proc., obecnie — 59 proc., a w 5-latce nastąpi spadek do 50 proc. Za to wzrasta



Prace żniwne na polach Wielkopolski rozpoczęły się. Mimo nie najlepszej pogody rolnicy przystąpili do sprzątu żyta, zwłaszcza na ziemiach lekkich. Zawsza donoszą o dobrym tegorocznym urodzaju zbóż. Życzymy pomyślnych żniw.

CAF — fot. Grzęda

Agronomówka w Bogdanowie koło Obornik.



Agronom Ludwik Kowalczyk (z prawej strony) ma za sobą 35 lat pracy zawodowej. Ostatnio zamienił stanowisko pedagoga w szkole rolniczej na pracę w agronomówce w Buczu. Z lewej strony młody agronom Czesław Nowaczyk, który obejmuje agronomówkę w Bieżynie.

Fot. (2) — M. Idziorek

U radzieckich przyjaciół

Satyra — pomaga czy szkodzi?

Prasa radziecka od dłuższego czasu drukuje kolejno dyskusyjne artykuły o bardzo zasadniczym znaczeniu. Poruszano w ostatnim czasie niektóre problemy wychowania młodzieży, sprawy estetycznego ubierania się i posługiwania kosmetykami, nie pozostawiono suchej nitki na projektantach nowoczesnych mebli — nie mówiąc już o architektach, którym za tzw. fasadowość dostało się od samego Nikity Chruszczowa tuż po XX Zjeździe KPZR. Ostatnio na łamach „Komunisty” znany poeta radziecki — S. Michajkow, opublikował artykuł zatytułowany „Satyra narzędziem wychowania komunistycznego”.

Na wstępie Michajkow stwierdza m. in., że budowa społeczeństwa komunistycznego jest procesem skomplikowanym i wielostronnym, bowiem we wszystkich dziedzinach życia toczy się walka Nowego ze Starym. Stąd szczególna rola krytyki i samokrytyki, wypróbowanego oręża walki o Nowe. A czymże jest satyra? Można by ją określić jako krytykę i samokrytykę, wyrażoną w formie artystycznej, plastycznej, a co za tym idzie — szczególnie skutecznej.

Niestety, stwierdza Michajkow, na satyrycznym froncie od lat notuje się zastój. Tam zaś, gdzie milczy satyra, zaczyna rozkwitać mieszczańskie nastroje, filisterstwo, wulgarna anegdota. „Jesteśmy zwolennikami mądrej, głębokiej, ostrej satyry, która piętnuje negatywne zjawiska”. Mądra satyra ośmiesza dwulicowców, egoistów, oszustów, biurokratów. Kiedy jednakże nasz satyryk stawia przed sądem negatywnego „bohatera” — pisze dalej Michajkow — słychać głosy, że taki „bohater” jest nietypowy i stanowi obelgę dla tysięcy uczciwych ludzi pracy. „Pomyślcie sami — kontynuuje poeta — czy gapa w mundurze milicjanta, czy nieuczciwy kierownik sklepu, czy wreszcie karierowicz i gaduła, który przypadkowo znalazł się na stanowisku sekretarza komitetu rejonowego lub nawet dzielnicowego — czy te postacie mogą okryć hańbą wielką armię uczciwych ludzi? Oczywiście — nie!

A jednak wystarczy, aby taka postać zjawiała się na scenie lub na kartkach powieści, a na-

tychmiast do redakcji gazet zaczyna napływać lista, nieraz zaopatrzone w zbiorowe podpisy „skrzywdzonych”. Redakcje niektóre nie tłumaczą rzeczowo korespondentom, iż satyra ma prawo do uogólnień, ale kruszą kopie w obronie „honoru”, zadrąsniętego rzekomo przez ostre satyry.

Michajkow opisuje następnie, jak to w Poltawie skrytykowano pochopnie sztukę S. Ałoszyna pt. „Punkt oparcia”, w której obok dzieł robotników autor przedstawił tepego działacza związkowego. W miejscowym teatrze, podczas dyskusji, działacze związkowi uznali sztukę Ałoszyna za potwarz. Co gorsza, pogląd ten poparł korespondent dziennika „Trud”, publikując artykuł „Widz głosuje przeciwko”. Poeta wspomina także, jaki los spotkał jego komedię satyryczną pt. „Pomnik dla siebie”, którą prasa centralna przyjęła przychylnie. Sztukę wystawił dom kultury w Prawdzińsku, gdzie nie spodobała się jednemu z działaczy. Wymierzono wobec tego karę... reżyserowi za jej wystawienie.

Kierownik wydziału kultury miejskiego komitetu wykonawczego na posiedzeniu rady artystycznej teatru oświadczył, że „zdaniem komitetu miejskiego partii z wystawieniem komedii „Pomnik dla siebie” należy poczekać”.

Podobne poglądy — stwierdza Michajkow — świadczą o tchórzostwie i asekurancie niektórych towarzyszy, werbalnie tylko uznających satyrę za pełnoprawny gatunek literatury; w rzeczywistości utrudniają oni jej rozwój.

Radziecki poeta jest zdania, że rodzimi teoretycy niedostatecznie przedstawiają nową i twórczą rolę satyry w warunkach socjalizmu, umacniającej nowy ustrój i demaskującej to, co utrudnia jego rozwój.

Należy spodziewać się, że poglądy, wyrażone w organie teoretycznym KC KPZR, jakim jest „Komunist”, nie pozostaną bez echa. Jest zatem nadzieja, że — dajmy na to za rok — przeczytamy satyrę radziecką na miarę słynnego „Lejzorka” czy pójdziemy do teatru na coś, przypominającego „Pluskwę”...

Opr.: P. Z.

Spokojni i bezpieczni

Zrodzona w burzy dziejowej — nowa polska polityka zagraniczna miała od samego początku dwie ustalone zasady działania. Mieściła się w nich suma doświadczeń narodu w drugiej wojnie światowej — doświadczeń klęski i doświadczeń wyzwolenia.

Pierwsza z nich zawarta została w Manifestie PKWN w słowach:

„Trwały sojusz z naszymi bezpośrednimi sąsiadami, ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją, będzie podstawową zasadą zagranicznej polityki polskiej”.

Dруга wynikała z ogromu przebytego niebezpieczeństwa: baczna uwaga, zwrócona w stronę Niemiec — w stronę niemieckiego imperializmu — stała się naturalnym nakazem narodowego instynktu samozachowawczego.

Prostota tych dwóch założeń okazała się w ciągu siedemnastu lat trwałą rekoimną powodzenia w socjalistycznej rozbudowie kraju i w każdej ze złożonych i trudnych sytuacji międzynarodowych, z którymi skonfrontowana została nasza polityka zagraniczna.

Z pewnością siebie możemy dziś spoglądać w oczy nowemu niebezpieczeństwu ze strony militarystów, który wyrósł w Niemczech zachodnich pod opieką dawnych zachodnich uczestników koalicji antyhitlerowskiej. Bo chociaż groźba od zachodnich granic pomnożona została o niszczycielskie moce nowoczesnej broni termojądrowej — siły obozu socjalistycznego wzrosły w przytłaczającej do militarystów i jego sojuszników proporcji.

Dzień dzisiejszy

Spójrzmy na dzień dzisiejszy. Widzimy bez złudzeń, jak Niemcy zachodnie z konsekwencją, której nie mylą żadne porażki, zdążają do atomowego uzbrojenia Bundeswehry. Kluczowa rola, jaką odgrywa Niemiecka Republika Federalna w systemie militarnym NATO, i jej siła gospodarcza pozwalają Bonn wierać złowrogą presję nawet na Waszyngton, Paryż i Londyn. Militarysta zachodni Niemiec narzuca polityce sojuszu atlantyckiego swoje racje daleko wykraczające poza

same pierwotne założenia tego paktu.

Wszelkie próby uregulowania problemu niemieckiego — póki czas — w drodze traktatu pokojowego i rozładowania niebezpiecznej sytuacji w Berlinie zachodnim — rozbijają się o solidarny opór wielkich mocarstw zachodnich. Amerykańscy sprzymierzeńcy Adenauera — Dean Acheson i generałowie Pentagonu — nalegają na ogłoszenie pogotowia zbrojnego. Rzekomo dla zabezpieczenia „praw” okupacyjnych w Berlinie zachodnim, w istocie rzeczy dla poparcia zachodniemieckich roszczeń i wicherzeń w tym mieście.

W tej atmosferze psychozy „kryzysu berlińskiego”, rozniecanej przez jawne odwetową politykę Bonn — państwa Paktu Warszawskiego, a wśród nich Polska, zachowują spokój, jak w wielu już po wojnie podobnych sytuacjach. Jakikolwiek trudności napotkać może pokojowe uregulowanie sprawy Niemiec i Berlina oraz rozwiązanie problemów rozbicia i odprężenia międzynarodowego — Zachód musi brać pod uwagę rzeczywistość: ogrom obozu socjalistycznego, w skład którego wchodzi również drugie państwo niemieckie — NRD, radziecką przewagę w wielu dziedzinach współczesnej wiedzy i techniki, poparcie opinii światowej dla idei rokowań. Dziś czy jutro — Zachód nie może się uchylić od rozmów.

Doświadczenia 17 lat

Rola Polski jest tutaj szczególnie ważna. Jeśli polityka Bonn budzić zaczyna, choć późno, niepokój wśród miarodajnych czynników politycznych na Zachodzie, jeśli w krajach sojuszu atlantyckiego mnożą się ostatnio głosy ostrzegające przed zachodniemieckim militarystą i rewizjonizmem — niemały w tym udział aktywnej polskiej polityki zagranicznej. Jej doświadczenie i znajomość problematyki niemieckiej, jej rzetelny wysiłek na rzecz wyjaśnienia sytuacji zachodnim sąsiadom Niemiec, jej stałe wysiłki w kierunku odnalezienia zdatnego kompromisu w interesie bezpieczeństwa europejskiego, wszystko to w połączeniu z poparciem, jakim cieszy się Polska wśród socjalistycznych sojuszników — zdobyło sobie zasłużone uznanie w międzynarodowym świecie politycznym. Rezultat konstruktywnych przemysłów problemu niemieckiego w Polsce — plan zdezatominowanej strefy w Europie środkowej utrzymał się — jako jedna wśród wielu podobnych w założeniach inicjatyw — na porządku dziennym dialogu pomiędzy Wschodem a Zachodem.

Świadczy o tym ostatnio przemówienie Nikity Chruszczowa do absolwentów akademii wojskowych w Moskwie. Nie przypadkiem wymieniono w nim plan polski, zwany planem Rapackiego, jako inicjatywę, którą należałoby podjąć, zanim dojrzeją warunki do rozwiązania problemów globalnych.

Twórcy Manifestu Lipcowego mieli przed sobą wyraźną perspektywę bliskiej i nieuchronnej klęski hitlerowskich agresorów. Kontynuatorzy polityki PKWN mają za sobą doświadczenie siedemnastu lat realizacji zasad, które wytrzymały wszelkie próby lat powojennych. Z wyznan tych doświadczeń i osiągnięć zadania, jakie stoją przed naszą polityką zagraniczną, nie wydają się wprawdzie łatwiejsze — wiemy jednak, że posiada ona trwały fundament — niezawodnych sojuszników i wypróbowane środki realizacji.

WOJCIECH BARCZ

MARIA KEMPARA

Przed mikrofonem z tekstem Manifestu

Lipcowe dni

Zawieziemy was do stołówek, siadajcie, maszyna czeka — zawołał zbliżając się do nas młody chłopiec z gwiazdką podporucznika na lotniczym mundurze.

— Do stołówek? — zdziwiło się parę głosów — nie jesteśmy głodni, chcielibyśmy się przede wszystkim dowiedzieć... — Dobrze, dobrze, wszystkie go się dowiedzie — śmiał się dalej lotnik — właśnie w stołówce. Siadajcie!

Nie namyślając się dłużej cała grupa rozsiadła się w otwartej ciężarówce i w chwili potem z terenu lotniska skierowała na szosę prowadzącą do Lublina.

Właściwie nie należało się niczemu dziwić. Był lipiec 1944 roku. Jeszcze dwa tygodnie temu ziemie Zachodniej Białorusi gnioty hitlerowskie czołgi. Po oswobodzeniu tych terenów przez Armię Czerwoną, radziecki samolot omijając front przetrząsnął nas okólną drogą na pierwszy skrawek wolnej ziemi polskiej — do Lublina.

Wolna Polska... Trudno było w roku 1944 ogarnąć w pełni znaczenie tych słów. Liczyliśmy dzień przyszła wolności każdym krokiem radzieckiego żołnierza i oto Lublin, tymczasowa stolica powstającego do życia państwa. Tak, trudno od razu w to uwierzyć.

Przedmieścia szumiły biało-czerwonymi sztandarami. Przez wąskie uliczki miasta dotarliśmy do celu. Samochód zatrzymał się przed małą, jasnożółtą willą, otoczoną krzakami agrestu. Byliśmy na ulicy Spokojnej.

Naprzeciw willi, przed którą wysiedliśmy — poważny, szary gmach — siedziba PKWN, dalej w głębi trzypiętrowe oficyny.

Tu się pracuje, tam — wskazując na oficyny — mówił jeden z „lubliniaków” — mieszka, a tu jada.

Weszliśmy do stołówki. Ponad gwar ożywionych głosów wybił się raz po raz czyjś radosny okrzyk na widok drogiej twarzy pojawiającej się przy wejściu. Ludzie siedzący przy stołach uśmiechali się — jeszcze jedno niespodziewane odnalezienie. Cza sami radość tych spotkań gasła po pierwszych pytaniach: — ktoś z bliskich nie żył, ktoś nie wrócił z obozu, o kimś nie ma wiadomości.

Z twarzy dziewczyny siedzącej przy jednym ze stołów nie schodził uśmiech. Opowiadała, jak przed trzema dniami przedarła się lasami wraz ze swoim oddziałem tu, do Lublina.

Stołówka kipiała tysiącami ludzkich spraw, planami, zamierzeniami, przyjaźnią. Manifest KPWN ścigał do Lublina ludzi ze wszystkich stron ze wszystkich środowisk. Dowiedzieliśmy się tu, że jutro mamy pójść do PKWN, gdzie otrzymamy przydział pracy, gdzie — możemy zobaczyć miasto.

A miasto dyszało wolnością...

Na Krakowskim Przedmieściu ludzie stawali tłumnie przed rozlepionym na murze ogłoszeniem. Ktoś czytał: „Do obywateli miasta Lublina. Rada Narodowa Województwa Lubelskiego zwraca się do społeczeństwa z apelem...”

Rada narodowa... polska władza... ludowa władza... — Ciekawe, czy pieczęć z orłem już są — zapytał jakiś młody człowiek.

— Są, sam widziałem — pędła natychmiastowa odpowiedź. Z naszej garbarni poszła delegacja do Zarządu Miejskiego w sprawie Związku, dostaliśmy papier z pieczęcią. My, jedni z pierwszych, zakładamy Związek — dodał młody garbarz z dumą w głosie.

— Zakładacie Związek? — zdziwił się ktoś.

— A zakładamy, i podjęliśmy zobowiązanie. My, garbarze, dostarczymy materiał, szewcy i kamasznicy dadzą pracę i odstawimy dla Wojska Polskiego 300 par butów. Pięćset par, z cholewami.

Następnego dnia stawili się wszyscy w gmachu PKWN. Ja otrzymałem „przydział pracy” do radia.

Pracę rozpocząłem od razu, jeszcze tego samego dnia.

Funkcję stacji nadawczej pełniła podarowana nam przez władze radzieckie krótkofalówka, tak zwana „Pszczółka”. Rozgłośnia mieściła się w wagonie kolejowym. Część tego wagonu stanowiło „studio”. Było to małe pomieszczenie, mniej więcej wielkości normalnego przedziału kolejowego. Na środku stał nieduży, prostokątny stół, przylegający do tablicy rozdzielczej. Na stole — oparty na trójnogu połowy mikrofon.

— Nu czo, naczynajem — w uchyłonych drzwiach przedziału ukazała się głowa radzieckiego technika w mundurze „starsziny”.

— Mam jeszcze czas, brak dwudziestu minut do osiemnastej. Przejrzyj jeszcze materiał...

Otworzyłem teczkę. *) Rozwijałem ten arkusz i — ogarnęła mnie fala głębokiego wzruszenia. Przede mną leżał z wytłoczonym u góry Orłem „MANIFEST POLSKIEGO KOMITETU WYZWOLENIA NARODOWEGO”.

Byłem wzruszony. We wzruszeniu tym była duma i szczerść: na falach Polskiego Radia, w jego pierwszej audycji, miałem przekazać treść „Manifestu” wszystkim tym Polakom, którzy sami nie mogli go jeszcze przeczytać ani zobaczyć, tym, którzy przebywali na ziemiach jeszcze okupowanych...

„Polacy w kraju i na emigracji!”



Pierwsze posiedzenie Krajowej Rady Narodowej w Lublinie. Przemawia — sekretarz generalny KC Polskiej Partii Robotniczej — Władysław Gomułka.

Archiwum — CAF

Polacy w niewoli hitlerowskiej!

Redakcja...

Tak bardzo pragnąłem, aby wszyscy Polacy w Warszawie, w kraju i za granicą, gdziekolwiek są — usłyszeli skierowane do nich słowa Manifestu:

„Wybiła godzina wyzwolenia. Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug. Żołnierz polski bije się na naszej ziemi ojczystej. Nad umęczoną Polską powiały znów biało-czerwone sztandary...”

Wiersz za wierszem — Manifest powoływał do życia kraj nowy, nową rzeczywistość. Mówił o jego obronie, o odbudowie, o zniesieniu wyzysku społecznego, o poprawie bytu szerokiego mas ludowych, o upowszechnieniu szkolnictwa, o ubezpieczeniach, o prawie do pracy.

Ostatnie słowa Manifestu — o sprzymierzonej Armii Czerwonej, o Polsce wolnej, silnej, niepodległej, suwerennej i demokratycznej — starałem się przekazać w mikrofon z równą mocą, wiarą i przekonaniem, jak wielką i potężną była treść tych słów.

Zapłonęło czerwone światło: „Tu Polskie Radio Lublin na fal 224. Z wolnego Lublina nadaliśmy pierwszą naszą audycję. Słuchajcie nas jutro o tej samej porze...”

TADEUSZ CHABROS

*) Na samym wierzchu widniał złożony we czworo wielki arkusz papieru.

Nie po raz pierwszy Berlin zachodni znalazł się w centrum uwagi świata. Kwestia Berlina istnieje już od 15 lat.

1944-1947. Rządy czterech mocarstw

12 września 1944 r. — Europejski Komitet Doradczy (utworzony w Moskwie w październiku 1943 r. na konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA i W. Brytanii) uchwalił w Londynie, że obszar Wielkiego Berlina zostanie obsadzony przez siły zbrojne tych trzech mocarstw. Współdział Francji zdecydowany został później — na konferencji krymskiej w lutym 1945 r.

2 maja 1945 r. — Wojska radzieckie zdobywają Berlin.

5 czerwca 1945 r. — Przedstawiciele czterech mocarstw podpisali oświadczenie o klęsce Niemiec, objęciu władzy zwierzchniej przez rządy czterech państw sprzymierzonych. Powstała Sojusznicza Rada Kontroli dla koordynowania działalności władz okupacyjnych w czterech strefach, a w Berlinie — Komendantura, podlegająca kierownictwu Rady Kontroli.

2 sierpnia 1945 r. — Ogłoszenie Uchwały Poczdamskiej, za-

Problem wymagający załatwienia!

Zachodnio - berliński kalendarzyk

twierdzących uprzednio zawarte porozumienia i określających zasady działania czterech mocarstw w Niemczech: demilitaryzację, denazyfikację i dekartelizację Niemiec.

1948-1949. Konflikt i podział

W miarę jak mocarstwa zachodnie odstępowały od zasad i postanowień Uchwały Poczdamskiej, stosunki między ZSRR a 3 mocarstwami zachodnimi zaczynały się pogarszać. Na obszarze Wielkiego Berlina mocarstwa zachodnie dążyły do wyodrębnienia swoich sektorów.

24 stycznia 1948 r. — Polityka mocarstw zachodnich wywołała konflikt w sprawie komunikacji z Berlinem zachodnim, trwający około 9 miesięcy. W okresie największego nasilenia konfliktu mocarstwa zachodnie utrzymywały kontakt z zachodnim Berlinem przy pomocy tzw. „mostu powietrznego”.

20 marca 1948 r. — W konsekwencji separatystycznej polityki mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec zawieszone zostały funkcje Sojuszniczej Rady Kontroli.

21 czerwca 1948 r. — Mocarstwa zachodnie przeprowadziły reformę walutową w okupowanych przez nie strefach Niemiec i następnie rozciągając ją także na Berlin zachodni.

6 września 1948 r. — Berlin zachodni otrzymuje odrębny magistrat.

30 listopada 1948 r. — Powołany zostaje do życia odrębny magistrat dla sektora wschodniego.

21 grudnia 1948 r. — Utworzenie separatystycznej Komendatury Sojuszniczej dla Berlina zachodniego.

Uregulowanie sprawy dróg komunikacyjnych między Niemcami zachodnimi a Berlinem nastąpiło w 1949 r. na konferencjach 4 mocarstw w Nowym Jorku i Paryżu.

1949. Powstanie dwóch państw niemieckich

7 września 1949 r. — Utworzona zostaje Niemiecka Republika Federalna. W Berlinie zachodnim, który 1 października 1950 r. otrzymuje własną konstytucję (uprawniającą go

m. in. do delegowania deputowanych (z głosem doradczym do Bundestagu w Bonn), nadal obowiązuje statut okupacyjny. Mocarstwa zachodnie zamierzają utrzymać swoje siły zbrojne w Berlinie zachodnim tak długo, jak uznają to za stosowne.

7 października 1949 r. — Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jej stolicą — na mocy konstytucji — stał się dotychczasowy sektor radziecki Berlina. Dowództwu radzieckiemu podlegała od tej pory — i tymczasowo — jedynie tranzyt sił zbrojnych mocarstw zachodnich do Berlina zachodniego.

1958-1961. Noty konferencji

27 listopada 1958 r. — Rząd ZSRR w nocy do rządów trzech mocarstw proponuje przekształcenie Berlina zachodniego w wolne miasto (za wyjątkiem uprzednio zgoda NRD).

31 grudnia 1958 r. — Mocarstwa zachodnie odrzucają propozycję radziecką.

10 stycznia 1959 r. — Rząd ZSRR w nocy do rządu USA proponuje zawarcie traktatu pokojowego z obu państwami niemieckimi. Traktat pokojowy regulowałby zarazem problem Berlina zachodniego.

11 maja 1959 r. — W Genewie rozpoczyna się konferencja ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw w sprawie Niemiec. Obecne są na niej delegacje obu państw niemieckich. Mocarstwa zachodnie uznają w zasadzie, że w Berlinie zachodnim należałoby zakazać działalności organizacji szpiegowskich i dywersyjnych oraz wprowadzić redukcję okupacyjnych sił zbrojnych wraz z zakazem stacjonowania broni atomowych, od mawiają jednak wyciągnięcia stał praktycznych wniosków.

4 sierpnia 1959 r. — Odroczenie obrad genewskich. Konferencja nie dała wyników.

16 maja 1960 r. — Uzgodniona przez rządy 4 mocarstw data zwołania konferencji sześciu rządów w Paryżu, która miała się zająć m. in. przedyskutowaniem problemu niemieckiego. Konferencja nie doszła do skutku z winy USA (incydent z samolotem U-2),

ale premier Chruszczow oświadcza w Paryżu, że sprawę rokowań nad zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami uważa za otwartą.

8-10 maja 1961 r. — Na sesji Rady Atlantycznej w Oslo ministrowie spraw zagranicznych państw NATO oświadczyli, że nie zgodzą się na żadne zmiany w statucie Berlina.

5 czerwca 1961 r. — W drugim dniu wiedeńskiego spotkania Chruszczow-Kennedy premier ZSRR wręczył prezydentowi USA memorandum rządu radzieckiego z propozycją omówienia środków, które mogłyby zagwarantować wolność i neutralność Berlina zachodniego jako miasta demilitaryzowanego i zneutralizowanego.

3 głosy

MARSZAŁEK MONTGOMERY

„Niektórzy ludzie utrzymują, że podział Niemiec jest rzeczą anormalną, niesprawiedliwą i nielogiczną i że należy położyć jej kres. Ale Niemiecka Republika Demokratyczna jest faktem (is here to stay) i rzeczą nielogiczną jest, że mocarstwa NATO odmawiają uznania jej istnienia.”

(„Sunday Times” 18. VI. 1961)

„SUNDAY TIMES” z 25. VI. 1961.

„Niemcy Wschodnie są rzeczą realną. Uznanie ich nie naraziłoby Berlina zachodniego na większe niebezpieczeństwo aniżeli to, jakie mu dzisiaj zagraża. A jeżeli potrafimy być zrzęcy, uznanie NRD mogłoby stworzyć podstawę dla solidnych rokowań w sprawie bezpieczeństwa tego miasta. Jedyne przeciwnikiem tej polityki jest p. Adenauer.”

WALTER LIPPMAN

„Niektórzy ludzie utrzymują, że nie byłoby problemu (Berlina), gdyby nie Chruszczow. Obawiam się, że nie rozumieją oni sytuacji. Bo, podczas gdy komunisty nie mogą znieść status quo w Berlinie jako propagandowego kiosku, ogniska szpiegostwa i drzwi wyjściowych, to Zachód ma ze swej strony także całą serię kłopotów z Berlinem. Mądrzej byłoby uznać fakt, że oba państwa niemieckie nie mogą być zjednoczone w możliwym do przewidzenia czasie.” (New York Herald Tribune” 30. VI. 1961. (jr)

ALBECADKO

cementowni: Działoszyn (woj. łódzkie), Nowiny (woj. kieleckie), Rudniki (woj. katowickie) i Kujawy (woj. bydgoskie). W końcu pięciolatki wytworzą będziemy ponad 11,1 mln. ton cementu.

DOCHÓD NARODOWY (podzielony) wykazuje w naszym kraju niezwykle wysoką dynamikę. Przyjmując jego wielkość w 1949 r. za 100, wskaźnik jego wzrostu kształtował się następująco: w 1953 r. — 145, w 1956 r. — 188, w 1959 r. — 237. W łezbach bezwzględnych wytworzony w 1960 r. dochód narodowy wyniósł 370,3 miliardów złotych (w cenach bieżących). Stały wzrost dochodu narodowego umożliwia zwiększenie zakresu inwestycji, a także wpływa bezpośrednio na poziom życiowej ludności.

ELEKTRYFIKACJA WSI jest jednym z warunków dzwignięcia gospodarczego i postępu kulturalnego naszego rolnictwa. Przed wojną mieliśmy zelektryfikowanych zaledwie 3,1 proc. gospodarstw wiejskich, dziś już 60 proc. Dalsze tempo postępu w tej dziedzinie uwarunkowane jest aktywnością kolekcji rolniczych, gromadzkich komitetów Frontu Jedności Narodu i wszystkich mieszkańców gromad.

FILM POLSKI robi karierę eksportową. W ślad za licznymi nagrodami i wyróżnieniami na międzynarodowych festiwalach, syła się zamówienia. Argentyna i Australia, Japonia i Szwecja, Chile i Kanada, Francja i Wielka Brytania — oto przedstawiciele trzydziestu kilku państw, którym w roku ubiegłym sprzedaliśmy 262 kopie filmowe wartości 1546 tysięcy złotych dewiLowych.

GAZ ZIEMNY z rejonu Lubaczowa już wkrótce wykorzystany będzie do produkcji nawozów sztucznych w Zakładach Azotowych w Tarnowie. Gaz ziemny, importowany z ZSRR, będzie również podstawowym surowcem dla nowego giganta polskiej chemii — fabryki nawozów azotowych w Puławach, który po uruchomieniu dostarczy rolnictwu 330 tys. ton nawozów, czyli o 80 proc. więcej, niż produkują dziś Kędzierzyn, Tarnów i Chorzów.

HUTY wytopią w 1965 r. o 40 proc. więcej stali niż w roku ubiegłym. W dalszym ciągu rozbudowywać będziemy Hutę im. Lenina, Hutę im. Bieruta, Hutę „Warszawa”, zbudujemy wielką stalownię w Ostrowcu Świętokrzyskim. Równocześnie modernizować będziemy inne hutnicze obiekty. Uzyskanie za 5 lat 9,3 mln. ton stali wymaga dużego wysiłku inwestycyjnego.

INWESTYCJE pochłoną w obecnej pięcioletce 630 miliardów złotych. Za tę sumę zbudujemy m. in. 240 wielkich i średnich zakładów przemysłowych, 3800 tys. izb mieszkalnych w miastach, zmeliorujemy 2,3 mld. hektarów gruntów ornych i łąk, zelektryfikujemy 1000 km linii kolejowych, zakupimy dla naszej żeglugi 91 statków o łącznym tonażu ponad 640 tys. DWT...

JAK ŻYJEMY? Każdy z nas konsumuje rocznie 42 kg czystego mięsa, podczas gdy przed wojną przeciętna na 1 obywatela wynosiła — licząc razem z tłuszczem — 20 kg. Spożywamy rocznie po 30 kg cukru, gdy przed wojną zaledwie po 10 kg. Konsumpcja w 1965 roku wyniesie na osobę 51,4 kg mięsa, 35 kg cukru i 240,9 kg

Odkrywca naturalnych satelitów Ziemi

Po 10-letnich badaniach przeprowadzonych m. in. na szczytach Kasprowego Wierchu i Łomnicy krakowski astronom docent dr K. Kordylewski dokonał sensacyjnego odkrycia — dwóch obłoków złożonych z pyłów kosmicznych, krążących podobnie jak Księżyc wokół Ziemi. Dr Kazimierz Kordylewski od 37 lat pracuje już w krakowskim obserwatorium astronomicznym, poświęcając się od 1951 r. specjalnie poszukiwaniom „obłoków” krążących dookoła Ziemi po orbicie Księżyca. Poszukiwania te zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Na zdjęciach dokonanych z Kasprowego Wierchu 6 marca i 6 kwietnia profesor znalazł 2 obłoki złożone z materii międzyplanetarnej. Pracę krakowskiego uczonego zainteresowały się już placówki zagraniczne, zawiadomione przez Centralę Astronomiczną w Kopenhadze. Od wielu z nich docent dr Kordylewski otrzymał już listy z prośbą o podanie bliższych szczegółów historii odkrycia i metod pracy.

Na zdjęciu: docent dr Kordylewski przy schemacie wyjaśniającym położenie nowo odkrytych obłoków satelitów względem Ziemi i Księżyca.

Fot. — CAF



Z Pauksztą na Ty

„Z KSIĄŻKĄ NA TY”. Taki tytuł nosi stały felieton „Głosu”. Felieton pisany przez znanego i niezwykle pracowitego poznańskiego literata Eugeniusza Pauksztę, który za całokształt swej twórczości został laureatem wojewódzkiej nagrody za rok 1960. Ten fakt stał się pretekstem do odwrócenia tytułu naszych felietonów i roli ich autora; tym razem nie on o innych pisze, lecz my spróbujemy o nim napisać. Nielatwa to sprawa.

Od czego zacząć? Czy od jego pozaliterackich zainteresowań, wśród których nie było jaką i wdzięczną dla Czytelnika rolę odgrywa wędkarstwo, o czym świadczy trofea szczupaczych łbów, zdobiące pokój pracy pana Eugeniusza? Czy od wymienienia tytułów 14 wydanych pozycji książkowych, do czego należałoby jeszcze dorzucić 3 powieści znajdujące się w druku i 2 przygotowywane do druku? Czy od z górą 800 artykułów publicznych przezeń napisanych? A może od powieści o lesie i życiu ludzi z nim związanych pt. „WIATRO-ŁOMY”, na którą z niecierpliwością czeka wydawca, co zmusza naszego Laureata do pospiechu w nadawaniu gotowemu już maszynopisowi ostatniego zrylu? Ot, kłopotliwa historia.

Zaden z tych pomysłów jakoś nie pasuje do owego „na Ty”. Nie sposób przecie nie spełnić obietnicy za wartę w nagłówku. A więc? Zaczniemy od niedyskretnego obejrzenia gabine-
netu.

Pokoik jest mały. Tę małość podkreślają jeszcze ściany obставione półkami pełnymi książek. Z trudem mieści się tu biurko, wieczone maszyną do pisania, tapczan i dwa krzesła. Przestrzeni nie więcej niż w kiosku z gazetami, tyle tylko, że miejsce gazet zajmują setki książek.

„Lektura, to nie tylko odprężenie po godzinach pracy, to dla literata kwestia doskonałości swego warsztatu, wzbogacenia słownictwa, pojęć i obrazów, badania przeżyć psychologicznych innych twórców i postaci przez nich stworzonych”.

Wiedzie, którą ze swych książek Pauksza najbardziej lubi? „TRUD ZIEMI NOWEJ” — powieść o ziemniach zachodnich, wydana w Poznaniu w 1948 roku. I wcale jej nie uważa za najlepszą swą pozycję. Wręcz przeciwnie:

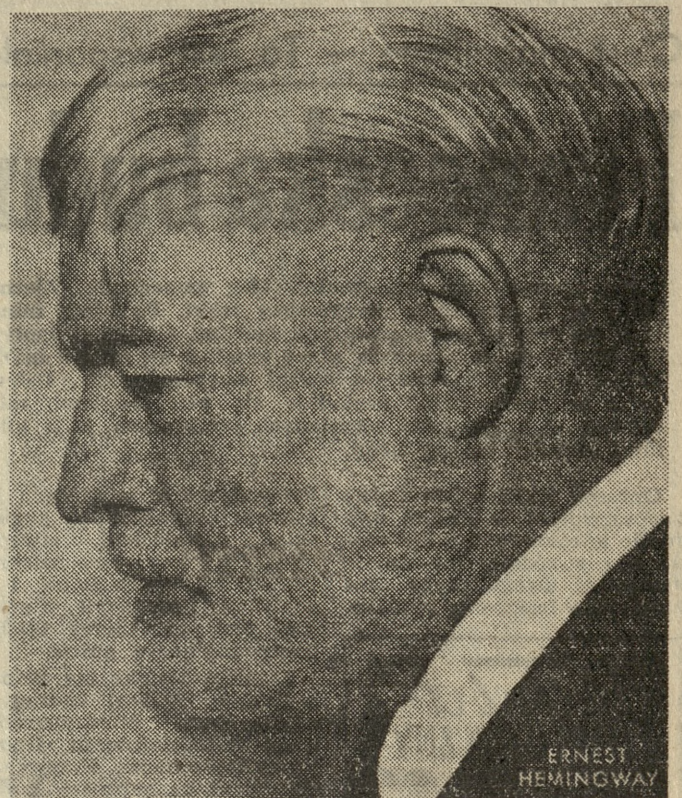
„Widać w niej nawyk 3-letniej intensywnej publicystyki, zawiera też ona dużo elementów reportażu, lecz czysta barwa zagrała tam element wzruszenia”.

Pauksza najchętniej pisze w nocy: „Pracuję zrywami, niehigienicznie. Zazdroszczę takim pisarzom jak Morciniek czy Kazimierz Brandys, którzy co dzień o ósmej rano śpiadają za biurkiem i o określonej porze kończą pisanie. Zazdroszczę w sensie stabilizacji trybu życia”.

Pan Eugeniusz pisze stale, lecz w okresie zrywów potrafi pracować do świtu, by o dziesiątej przed południem wstać, zjeść śniadanie, przejrzeć skrypty z poprzedniego dnia, przeczytać prasę, zrobić notatki, szkice, napisać jakiś artykuł, po obiedzie kilka godzin poświęcić lekturze, o około szóstej się do pisania powieści lub wykończenia publicystyki, a po kolacji rozpocząć okres najintensywniejszej pracy pisarskiej. Czasami potrafi tak się w niej zapamiętać, że przez 10 dni nie wychodzi z domu! To jest rzeczywiste mordercze tempo. Nic więc dziwnego, że kiedy nadejdzie lato, rzuca wszyst-

ko i gdzieś w leśniczówce (koniecznie nad wodą!) regeneruje swe siły. Biada wówczas szczupakom! Kajak, ponton i masa sprzętu wędkarskiego stają się wówczas wiernymi współtowarzyszami wielkiej przygody. Najwierniejszym współtowarzyszem jest jednak małżonka, która od lat pełni honorową funkcję pierwszego i najsurowszego (bo zawsze szczerzego) krytyka napisanych prac. A poza tym doskonale — wspólnie ze swoim mężem — przyrządza krupnik litewski o zdra dliwej zawartości czterech części spirytusu, jednej części miodu i mieszaniny korzeni, a jeszcze zdradliwszej łatwości (z powodu wspaniałego smaku) picia, czego na kilku kieliszkach osobiście doświadczył —

Marian FLEJSIEROWICZ



ERNEST HEMINGWAY

Za rzekę w cień drzew

życiowych pisarza; jeszcze z okresu wczesnego dzieciństwa.

Przecież jego ojciec, dr Clarence E. Hemingway, znany lekarz, jak na ironię zastrzelił się, gdy popadł w zwątpienie co do możliwości wyzdrowienia z ciężkiej choroby. Nim to jednak uczynił, zdążył zaszczyć pięć synów zamilowaniem do polowania i rybactwa, którym Ernest pozostał wierny do ostatniej chwili swego życia. „Zabił się przypadkowo podczas czyszczenia broni o godzinie 7.30” — powiedziała jego żona Mary Welsh Hemingway. „Przygotowywał się do wyprawy łowieckiej, był w bardzo dobrym nastroju”.

Coroner (urzędnik zobowiązany do przeprowadzania śledztwa w sprawie śmierci osób zmarłych nienaturalną śmiercią) Ray McGoldrick oświadczył, że on i inni urzędnicy spotkali tego ranka Mary Hemingway i najstarszego syna pisarza, Jacka. Mary powiedziała, że zbudzona strzałem, znalazła męża leżącego w piżamie i szlafroku, w foyer ich domu. Dubeltówka leżała obok niego.

„W dyskusji na ten temat, zdecydowano, by nie podejmować śledztwa” — powiedział McGoldrick. „Świadeństwo zgony będzie zawierać jako przyczynę ranę głowy spowodowaną przypadkowym wystrzałem”.

Jednakże pole do domysłów jest otwarte szeroko. Hemingway zachorował w listopadzie ubiegłego roku podczas polowania w Idaho i od 30. 11. do 28. 1. br. przebywał w May Clinic. Wówczas to po raz pierwszy rozpoznano u niego chorobę nadciśnieniową. Nastąpiła co prawda poprawa, lecz już 25 kwietnia br. ponownie wrócił do kliniki. Opuszczył ją na kilka dni przed śmiercią. Przyjaciel pisarza John Crosby tak pisze we wspomnieniach o nim opublikowanych w „New York Herald Tribune”: „Pod koniec życia (Hemingway) nie był łatwy w spotkaniu. Pili, był kłótniwy. Czasem działał zgola bezsensownie”.

Nietrudno sobie wyobrazić, że temu piewcy mocnego życia, przygód, polowań i łowów, wojny, wielkiej miłości i wielkiej odwagi — nie było łatwo pogodzić się z chorobą, starością i własną bezradnością. Całe życie polował i łowił, był na pierwszej linii frontu nie z konieczności lecz z własnej inicjatywy, namietnie oglądał hiszpańskie corridy, przyjaźnił się z najsłynniejszymi matadorami i oto trzeba było zdać sobie sprawę, że nadchodzi kres tego wszystkiego, że zwykła ludzka słabość spowodowana chorobą i starością każe przekreślić ten tryb życia, który tak sobie umiłowal.

✱
E. Hemingway urodził się 21 lipca 1899 r. w Oak Park w stanie Illinois. Po burzliwej młodości, w której nie ukończył wprawdzie wyższej uczelni, lecz zdobył ostrogi myśliwego, praktykę dziennikarską, był na froncie włoskim w 1917 roku jako reporter „The Kansas City Star”, a po wojnie w Paryżu jako korespondent „The Toronto Star” — wydał Hemingway w 1926 roku powieść „Fiesta” — czyli „Słońce też wschodzi”, która dała mu szeroką reputację jako pisarza. Przedtem

wydał w latach 1923, 1924 i 1926 trzy inne książki, które nie zrobiły większego wrażenia. Sławę jego ugruntowało „Pożegnanie z bronią” (1929 r.). Kolejne książki „Śmierć po południu” (1932) o walkach byków i „Zielone wzgórza Afryki” (1935) o polowaniu, niewiele wniosły nowego do jego twórczości. W 1937 roku wydał „Mieć i nie mieć”. Głównie jednak w mniejszych utworach jak „Śniegi Kilimandżaro”, „Ojcowie i synowie” i innych dawał dowód, że stale postępuje naprzód w rozwoju swojej znakomitej prozy, stylu, który zaczynał już być naśladowany przez całe szeregi młodych pisarzy na całym świecie.

Rok 1940 przyniósł największe bodaj osiągnięcie pisarskie Hemingway’a. „Komu bije dzwon”, to prawdziwa epopeja miłości i odwagi, z niezapomnianą i wspaniałą parą bohaterów, dodajmy, że zaangażowanych po stronie Republiki Hiszpańskiej, przeciw faszystowskiej interwencji gen. Franco. W 1950 roku ukazało się „Za rzekę, w cień drzew”, a trzy lata później „Stary człowiek i morze”, krótka opowieść, która stała się pretekstem do przyznania autorowi Nagrody Nobla.

Nie wydawał więc wiele w ostatnich latach, choć wiadomo, że pracował dużo. Długie lata powojenne mieszkał z żoną w swoim wielkim domu na Kubie, położonym 16 mil od stolicy Hawany. Wstawał tam codziennie o 6 i o 6.30 zaczynał pisać. Pracował zwykle do południa, po czym podejmował przyjaciół, uczęszczał na walki kogutów lub pił w którymś z barów Hawany. W pewnym okresie posiadał aż 40 kogutów zaprowianych do walki. Ulubionym zaś jego barem była „La Florida”, gdzie miał swój kąt, i gdzie stanowił nie mniejszą atrakcję niż najlepsze napitki. Spórą część swego życia spędził na polowaniach w Afryce oraz w Hiszpanii. W tej ostatniej był m. in. ostatnio przez cały niemal rok 1959 i jeździł po kraju w towarzystwie najlepszego — obok Dominguina — matadora Antonio Ordoneza. Ono Ordonez na wieść o śmierci przyjaciela zabił 3 lipca na jego cześć dwa byki i to we wspaniałym stylu, po czym na arenie zebrał się matadorzy, torreadorzy i pikadorzy i minutą ciszy uczcili pamięć amerykańskiego pisarza, który tak kochał corrido.

Ostatnie lata pracy zdawały się wskazywać, że Hemingway miał przygotowane do druku nowe dzieła. Dr Carlo Baker, profesor na uniwersytecie Princeton, który prowadził wykłady o Hemingway’u i jego dziele, wierzy, że pisarz mówił serio, gdy chełpił się, że ma „dużą powieść, całą o ziemi, morzu i powietrzu”, której akcja rozgrywa się na kubańskim wybrzeżu. Miał też mieć książki o swoim pobycie w Paryżu w 1920 r. oraz o swoich spotkaniach z kulturalnymi wielkościami tego okresu, jak Gertruda Stein czy F. Scott Fitzgerald.

Być może więc czeka nas jeszcze nie jedno dzieło największego chyba pisarza amerykańskiego XX wieku.

MIECZYSLAW SKAPSKI

NASZEGO ROZWOJU

mleka i przetworów mlecznych (bez masła). Na 1000 mieszkańców w roku 1965 przypadać będzie 124,7 prakle, 63,8 telewizorów, 189,4 rowerów, 63,8 radioodbiorników oraz 240 motocykli i skuterów.

KÓŁKA ROLNICZE „kręcą się” coraz szybciej i objęły działaniem 60 proc. wsi. Kółka rolnicze mają obecnie około 6 tys. traktorów. Za pięć lat będą ich miały z górą sto tysięcy wraz z maszynami towarzyszącymi.

LUDNOŚĆ POLSKI za kilka tygodni przekroczy 30 milionów. Jak obliczają statystycy, 30-milionowy obywatel PRL urodził się w pierwszej połowie sierpnia br.

ŁÓDŹ jest dziś jednym z największych ośrodków kulturalnych Polski. Na przykład: szkoły wyższe. Jest ich w Łodzi aż siedem. Przed wojną był tu tylko oddział Wolnej Wszechnicy.

MIEDŹ — kolorowy metal o jasnoczerwonej barwie — jeden z najcenniejszych skarbów naszej ziemi. Pierwsze tony rudy miedzi z nowego zagłębia (Lubin—Sieroszowice) wydobyte zostaną w 1966 roku. W rejonie zbudujemy przy pomocy czechosłowackich przyjaciół cztery kopalnie rudy miedzi.

NAWOZY SZTUCZNE wysiewamy obecnie w ilości około 40 kg na jeden hektar. Jest to poziom daleko jeszcze odbiegający od produkcji krajów rolniczych (NRD — 148 kg, Dania — 121 kg, CSRS — 70 kg). W końcu pięćdziesiątki powinniśmy wysiewać na nasze pola około 65 proc.

OPONY SAMOCHODOWE I MOTOCYKLOWE należą dziś do artykułów deficytowych. Sytuacja ulegnie radykalnej zmianie, gdy zmodernizu-

jemy i zwiększymy produkcję istniejących zakładów „Stomil” i „Debica”, a przede wszystkim ruszy nowa fabryka opon w Olsztynie (400 tys. sztuk opon w 1965 r.).

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWA ROLNE przyniosły w 1956 roku ponad pięć miliardów złotych deficytu. W 1958 roku deficyt zmniejszył się do 3,3 mld. zł. Rok 1961 jest rokiem, który nasze Państwowe Gospodarstwa Rolne po raz pierwszy zakończyły zyskiem.

RYBOLÓWSTWO MORSKIE w ciągu 15 powojennych lat złowiło ogółem 1 400 000 ton ryb. Gdybyśmy ilość tę załadowali do wagonów, utworzyłby się pociąg, którego długość równałaby się odległości z Gdyni do Belgradu.

SIEĆ HANDLOWA przechodzi gruntowną modernizację. W pięćdziesiątce ma powstać 8 tys. SAM-ów. W celu usprawnienia sprzedaży nastąpi dalszy wzrost sieci detalicznej o około 18 tysięcy sklepów i zakładów gastronomicznych i około 1,5 tys. restauracji i barów.

TRASA RUROCIĄGU naftowego, największego w świecie, o długości 4,5 tys. km biegnie z Kułbyszewa do Polski, NRD, Czechosłowacji i Węgier. 700-kilometrowa trasa polska „Rurociągu Przyjaźni” przebiegać będzie pod dnem 10 rzek i ponad innymi rzekami na wiszących mostach. Koszt 11 miliardów złotych wybudujemy stolicę polskiej petrochemii — Płock. Po pełnym uruchomieniu zakład do produkcji roczną wartość 24 mld. zł. Nakłady zwrócą się w niespełna trzy lata po uruchomieniu kombinatu.

UCHWAŁY VIII PLENUM zmieniają między innymi do uporządkowania gospodarki mieszkaniowej. W ostatniej pięćdziesiątce wybudowaliśmy 1800 tys. izb. Teraz chodzi o to, by zapewnić wykonanie planu budowy 2750 tys. izb w bieżącej pięćdziesiątce i aby rozdział ich był jawny i sprawiedliwy.

WOREK TUROSZOWSKI — to miliard ton węgla brunatnego leżącego na powierzchni ziemi, to także przykład braterskiej współpracy pomiędzy PRL, NRD i CSRS. Dzięki kredytowi udzielonemu nam przez NRD w wysokości 100 mln. dolarów, na 17-letni okres (spłata nastąpi wydobytym w Turaszowie węglem) — będziemy mogli już w 1965 roku wydobyć z „worka” 17—19 mln. ton czarnego złota.

ZATRUDNIENIE w gospodarce narodowej zwiększyło się trzykrotnie w okresie ubiegłych 17 lat. Jesienią 1960 roku osiągnęło liczbę 7,7 mln. osób. Rozwijający się przemysł ściągają ze wsi do miast kilka milionów osób, które przedwojenni statystycy nazywali „zbędnymi rękami”. W najbliższych latach liczba ludności miejskiej będzie równa liczbie ludności wiejskiej.

„ZÓLTE ZŁOTO” to oczywiście siarka. Jesteśmy jednym z największych w świecie potentatów złóż obliczanych na około 100 mln. ton. Światowe zasoby tego niezbędnego dla szeregu gałęzi przemysłu surowca — kurczą się z każdym rokiem, cenny idą w górę. Już obecnie produkujemy miesięcznie 10 tys. ton czystej siarki.

Oprac. ZW i RD

C'est magnifique — To jest wspaniałe!

Franceska buduje szkołę

Za Słupką kierowca zwolnił bieg samochodu. Zjechał na boczny, mało uczęszczany trakt. Po kilku minutach stajemy przed czerwonymi murami okazałego budynku. Wokół na rozkopanym placu krzątają się młodzi ludzie. Zajęci pracą, nie zwracają uwagi na przybyszów. Dziewczyna w „farmerkach” pochyla się nad łopatami, młodzieńcy w kolorowych, słomianych sombreroach, kuja kilofami twardą skorupę ziemi.

Obrazek jakich wiele można zaobserwować w każdej niemalże miejscowości. I być może nie zwrócilibyśmy na to specjalnej uwagi, gdyby nie zasłyszane fragmenty rozmów.



TARGOSZYCE w powiecie krotoszyńskim w XVIII wieku i na początku XIX wieku należały do Mielżyńskich z Baskowa. Wiś tę darował swojemu zasłużonemu rządcy Francuzowi z nazwiskiem Poulin (czyt. Pule). Po śmierci żony jego, także Francuzka, nie mając własnych dzieci, majątek zapisał pannie Fryzównie. Ta Fryzówna zaś wniosła go mężowi swojemu — Józefowi Łukasiewiczowi.

Warto się zaznajomić z tą postacią, związaną z działalnością inteligencji wielkopolskiej w XIX wieku. Józef Łukasiewicz urodził się w r. 1797 w Kraplewie pod Stęszewem, jako syn administratora dóbr racoczkich. Uczył się najpierw w franciszkanów w Pyzdrach, potem u pastora w Białym. Gimnazjum rozpoczął w Poznaniu, a skończył w Kaliszu, gdzie za czas oddawania się studiom historycznym. Po pobycie w Krakowie objął posadę dyrektora biblioteki u Edwarda Raczyńskiego (1829—1852). Na koszt tego magnata jeździł po całej Polsce za materiałami historycznymi. Przy tej okazji zgromadził także u siebie dość pokaźną bibliotekę, złożoną z bardzo rzadkich druków i dokumentów. Sprzedaż ją później antykwariuszowi berlińskiemu Ascherowi, a ten wywiózł ją do Anglii.

Józef Łukasiewicz wydał kilka cennych książek. M. in. „Historię szkół w Koronie i W. Księstwie Litewskim”. Był to człowiek niezwykle pracowity, o dużej wiedzy i godnej podziwu pamięci, (pod względem której dorównywał mu mógł tylko Tytus Działyński), nieprzejednany wróg jezuitów, ale w współżyciu kłótniwy i zawzięty.

Pod koniec życia zamieszkał w Targoszycach, gdzie dalej kontynuował swoją pracę. Zmarł tam w r. 1873.

I jeszcze jedna ciekawostka. Józefowi Łukasiewiczowi zawdzięczają swoje istnienie „Zakłady H. Cegielski” w Poznaniu. On to bowiem namawiał profesora i znawcę... poetyki — Henryka Cegielskiego do założenia warsztatu produkującego narzędzia i maszyny rolnicze. (jip)

Prowadzono je w różnych językach: francuskim, angielskim, niemieckim, szwedzkim... No i oczywiście polskim. Prawdziwa Wieża Babel. I to gdzie? W Kowalewie, niewielkiej wsi, do której rzadko kiedy zaglądają goście.

Zagadka szybko się jednak wyjaśniła. Młodzi ludzie są uczestnikami Międzynarodowego Młodzieżowego Obozu Pracy Ochotniczej. Przyjechali do Polski na zaproszenie Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej, który właśnie tu, w Kowalewie, postanowił zbudować ze składek swoich członków szkołę-Pomnik Tysiąclecia. Dla „zagraniczników” pobyt na obozie jest zarazem okazją do poznania naszego kraju. Obok pracy bowiem przy budowie szkoły, program przewiduje wycieczki do najciekawszych ośrodków historycznych, kulturalnych i przemysłowych.

Jakie państwa reprezentują uczestnicy obozu?

Na to pytanie odpowiada komendant Franciszek Kolonowski.

— Z zaproszenia skorzystało 23 osób. Mamy więc tu młodzież z Anglii, Belgii, Francji, Holandii, NRD, Szwecji, Węgier, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Rolę gospodarzy i niejako przewodników spełnia ośmiu Polaków. Są to w większości studenci Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. Z niektórych państw, na przykład z USA, Francji, Szwecji, Węgier, NRD — przyjechało po kilka osób. Nasi obozowicze są przedstawicielami różnych zawodów i kierunków studiów. Obok asystenta uniwersytetu w Oxfordzie, szkołę dla kowalewskich dzieci budują studenci rolnictwa i prawa, nauczycielka z Francji, murarze z Węgier — kończy komendant obozu.

*

Mimo trudności językowych wszyscy doskonale się rozumieją. To, czego nie potrafia powiedzieć słowami, wyjaśniają sobie starym, nie zawodnym sposobem: na migi. Nieraz wygląda to zabawnie, ale najważniejsze, że wiadomo o co chodzi.

Według informacji Ryszarda Piotrowskiego z poznańskiej WSR, najweselszą osobą na obozie jest Franceska Cornetoup z francuskiego miasta Besancon. Właśnie przed chwilą za figiel, jaki spłatała jednemu z kolegów, poniosła „zasłużoną” karę (patrz zdjęcie obok). Chłopcy umieścili

dziewczynę w głębokim dole i ani im się śniło pomóc jej wydostać się stamtąd. Z opresji wybawiła ją koleżanka. Ale żarty na bok. Franceska jest zachwycona naszym krajem. Często powtarza: c'est magnifique, c'est magnifique... que...

Na zorganizowanej przed nią wizytą wycieczce szlakiem piastowskim, interesowała się najbardziej wykopaliskami w Biskupinie. Urzekły ją też zabytki Poznania i Gniezna oraz gościnność Polaków, którą podkreśla na każdym kroku. Franceska jest zadowolona, że może pomagać przy budowie szkoły. Sama jest nauczycielką i wie, ile radości sprawi dziećmi nowe, wygodne klasy.

Asystent Oxfordu — Michael Holman, interesuje się nie tylko zabytkami. Chce poznać ludzi, nasze osiągnięcia gospodarcze. Chętnie więc bierze udział we wszelkich pogadankach i dyskusjach o Polsce, jakie kierownictwo obozu często organizuje. O Polsce słyszał dużo w Anglii, ale — jak sam przyznaje — nie zawsze były to pozytywne informacje.

— Przekonałem się — mówi Michael — że Polska jest naprawdę krajem ciekawym, pulsującym życiem. Niektóre wasze osiągnięcia są wręcz imponujące. Byłem niedawno z wycieczką w konińskim okręgu przemysłowym. Możecie być z niego dumni. A przecież zdaje sobie sprawę z tego, że widziałem tylko mały wycinek waszego życia.

*

Tych dwudziestu ośmiu młodych z pewnością będzie pamiętać pobyt w Kowalewie. I mimo, że już wkrótce rozjadą się do swych domów, przyjaźń zawiązana na obozie łączy ich z sobą na długo. Na pewno nieraz listonosz w Besancon zapuka do mieszkania Franceski z listem z Polski, na pewno nieraz Michael opowie o polskiej szkole, co widział w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, jak wygląda kopalnia w Koninie, na pewno nieraz Mimi Rönnow, ucząc się języków słowiańskich na szwedzkim uniwersytecie — przypomni sobie dźwięk słów, które po raz pierwszy usłyszała na kowalewskim obozie.

Tekst i zdjęcie:

MIROSLAW IDZIOREK

Tylko dla kobiet



Wprawdzie lafem zainteresowanie pań koncentruje się przede wszystkim na wszelkiego rodzaju wzorach mody plażowej, ale na wczasach warło również mieć w rezerwie ładna i modna sukienkę wieczorową. Na naszym zdjęciu uroczą modelką prezentuje jeden z popularnych obecnie wzorów tego typu sukienek. Z powodzeniem można w niej pójść na wieczorek taneczny lub prywatne przyjęcie. Prosty krój sukienki zapewnia kobiecie skromny a zarazem elegancki wygląd. A tym zawsze podbija się serca innych...

Fot. — CAF



KONKURS:

motor i Ja

Inspektorat Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu i redakcja „Głosu Wielkopolskiego” ogłaszają konkurs dwunastu pytań pt. „Motor i Ja”. Konkurs ma na celu spopularyzowanie niektórych najważniejszych zasad ruchu drogowego, których nieprzestrzeganie powoduje tragiczne w skutkach, wypadki. Ponieważ zaś lwia część wypadków drogowych — jak wykazują statystyki w sezonie letnim około 60 proc. — powodują motocykliści, do nich w pierwszym rzędzie kierujemy pytania naszego konkursu. Stąd też tytuł naszego konkursu. Mamy nadzieję, że posiadacze pojazdów motocyklowych, (czy też „motorów” jak kto woli) wezmą w naszym konkursie gremialny udział.

A teraz o zasadach naszego konkursu. Jak już z jego nazwy wynika konkurs polega na udzieleniu prawidłowych odpowiedzi na pytania, które zamieszczamy poniżej. Prosimy o odpowiedzi krótkie, zwięzłe a treściwe. Pamiętajmy, że egzaminatorzy nie lubią słuchać długiej odpowiedzi wtedy, gdy za odpowiedź starczy jedno zdanie. A przy rozwiązywaniu konkursu stajemy jak gdyby ponownie przed komisją egzaminacyjną zdając „egzamin” z niektórych przepisów ruchu. Od powiedzi, ponumerowane według numerów pytań, prosimy przysłać pod adresem redakcji „Głosu Wielkopolskiego” — Poznań, Grunwaldzka 19, w kopertach z dopiskiem „Konkurs” do dnia 29 lipca 1961 roku, po którym to terminie komisja oceniająca przystąpi do pracy i spośród dobrych rozwiązań wylosuje szczęśliwych zwycięzców.

A oto nagrody przygotowane dla zwycięzców konkursu:

1. rower turystyczny (nagroda KW MO);
2. walizka skórzana;
3. zegarek na rękę (nagrody Woj. Przedsiębiorstwa Transportu PKS w Poznaniu);
4. teczka skórzana;
5. aktówka skórzana (nagrody Krajowej Spółdzielni Transp. Komun. Oddz. w Poznaniu);
6. kask ochronny motocyklowy (nagroda Kaliskich Zakładów Tworzyw Sztucznych);

oraz

10 nagród książkowych ufundowanych przez KW MO i redakcję „Głosu Wielkopolskiego”.

A teraz gdy wiemy już o jaką stawkę gramy pozna na pytania konkursowe. Oto one:

1. W jaki sposób wolno na motocyklu przewozić dziecko, gdy jedzie się z pasażerem, a w jaki gdy jest się bez pasażera?
2. W jaki sposób powinno się odbywać prawidłowe hamowanie motocykla (uwzględnić manipulację hamulcem przednim i tylnym oraz kolejność ich zastosowania)?
3. Wyttumaczyć dlaczego zakrety drog w osiedlach posiadają dwustronne pochylne jezdnie?
4. Kiedy wolno przekraczać pas linii przerywanej, namalowanej na jezdni, kiedy to jest zabronione, a co oznacza linia ciągła?
5. Dlaczego podczas jazdy na motocyklu wskazane jest posiadanie na głowie kasku ochronnego?
6. Z jaką szybkością dozwolone jest poruszanie się w mieście i poza miastem dla prowadzących pojazdy motocyklowe?
7. Gdy motocykl porusza się jeden za drugim, jaką należy zachować między nimi odległość w zależności od szybkości poruszania się pojazdów (40 km na godz., 60 km/godz., 80 km/godz.)?
8. Dlaczego podczas prowadzenia pojazdu nie należy używać napojów alkoholowych i jakie kary grożą tym, którzy się tego dopuszczają (w świetle ustawy antyalkoholowej)?
9. O czym mówi § 56 pkt. 1 i 2 rozporządzenia Ministrów: Komunikacji, Spraw Wewnętrznych i Wojskowych z dnia 27 października 1937 r. (Dz. U. nr 85, poz. 616)?
10. Kiedy motocyklista ma obowiązek zmniejszyć szybkość i zachować szczególną ostrożność?
11. Opisać sposób prawidłowego pokonywania przez kierowcę zakrętów dróg?
12. Co należy uczynić przed wyruszeniem na trasę, jeśli motocyklista przez dłuższy czas nie prowadził już „motoru”?

A więc do dzieła. Przecież potrafimy prowadzić motor, prawda?



Po raz siedemnasty obchodzi Polska Ludowa swoje Święto. Z tej okazji we wszystkich pismach znajdujemy artykuły i reportaże tematycznie sięgające do trudnych dni narodzin władzy ludowej, omawiające nasz dorobek w minionym 17-leciu.

Nad granicami

Tygodnik „Polityka” przynosi reporterski rekonesans z nad zachodnich i wschodnich granic Polski.

„Medyka, Nowe Warpno, Gubin, Strzyżów, Cisówka — kilka miejscowości nieznanych lub w ogóle zagubionych. Nie każdy pokaze palcem na mapie. Na tej nowej mapie z 1945 r., gdzie Polska zawarta jest między nowymi granicami, w dobrym sąsiedztwie z sąsiadami i przyjaciółmi zarazem. Miejscowości nadgraniczne, ważne i nieważne. Rzadko tam bywamy, nie znamy ludzi tam osiadłych — na wschodzie i na zachodzie. To dziś już nie fortocypie obronne, nie zamknięte osady: w Medyce, Gubinie, Strzyżowie, w dziesiątkach innych miast i miasteczek spotykają się ludzie z sąsiedzi polski, przepływają towary i surowce, niezbędne dla naszego przemysłu, wędrują nasze produkty: na wschód

i na zachód. Reporterzy „Polityki” wybrali trochę na chybił trafił. Nie szukając wielkich uogólnień, rocznicowych rozważań. W reportażach znajdziecie atmosferę życia nad granicami nowej Polski.”

Tak zapowiada „Polityka” swój zwiad reporterski. Dodajmy, że reportaże są rzeczywiście ciekawe, a pod względem stylu zdecydowanie wybijają się wśród nich reportaże Ryszarda Kapuścińskiego. Doskonale!

Ponadto znajdujemy tu relację z wielogodzinnej dyskusji „Polityki” z inteligencją lubelską, odbyłą w klubie „Nora” w Lublinie, wstrząsający artykuł Krzysztofa Strzeleckiego „Zadżumiony”, o zaszczepianiu zdolnego fachowca, bo rzekomo „nie można na niego stawiać”, dalszy ciąg polemiki o doktorat, artykuł źródłowy o strukturze NATO, jako początek cyklu, który ma przedstawić całość zagadnień związanych z propozycjami ZSRR na temat zmniejszenia napięcia międzynarodowego, oraz stałe rubryki.

„Rok życzliwości”

„Fizjologowie, klinicyści, socjologowie, psycholodzy i pedagodzy uzasadniają niezliczonymi doświadczeniami, że przejawy złości, afektów, nienawiści, niechęci itp. powodują u obu zaangażowanych partnerów nerwice, kończące się niejednokrotnie organicznymi chorobami, a nawet śmiercią.”

Tak formułuje prof. Julian Aleksandrowicz uzasadnienie akcji, o której pisze w „Tygodniku Powszechnym” Zofia Sitarowska-Morslinowa.

A zaczyna ona artykuł tak:

„W Krakowie zrodził się niedawno dość szczególna inicjatywa: został ogłoszony „Rok życzliwości”. Rok, w którym w sklepach, w tramwaju, w fabryce, a także we wspólnym mieszkaniu jedyną bronią, środkiem porozumienia się między ludźmi ma być... uśmiech. Dziwne to hasła głoszą nie żadni „moralisci”, żadne stowarzyszenie zbliżone do jakiegś „Armii Zbawienia”. Hasła te głoszą i Rok zainicjowały „czynniki oficjalne”, a mianowicie: Czerwony Krzyż, Towarzystwo Higieny Psychiczej i Wydział Zdrowia. Patronują mu zaś „ojcowie miasta” oraz rektor UJ. W dodatku akcja jest pomyślana w ramach obchodów 600-lecia uniwersytetu krakowskiego, także jako lipcowe zobowiązanie Komitetu. Prawdziwym inicjatorom tego „Roku życzliwości” jest Towarzystwo Higieny Psychiczej. Ono to bowiem doszło do wniosku, że brak życzliwości, obojętność dla drugiego jest dziś, obojętność, kurku, dymu i innych trujących odpadków nowoczesnej techniki, źródłem chorób tzw. społecznych, czyli tych chorób, które również skutecznie dziesiątkują dzisiejszą ludzkość, jak robiła to dawniej dżuma, cholera czy gruźlica.”

Jeśli nawet autorka przesadziła z tą chorobą społeczną, sama akcja oby się stała zaraźliwa i objęła również Poznań. Dlatego polecamy ten artykuł.

Czyja to sprawa?

W dwutygodniku „Fakty i Myśli” znajdujemy artykuł Stanisława Miechowskiego pt. „Sprawa nie tylko pielęgniarstwa”, stanowiący smutną ilustrację do stosunków między kościołem a państwem w naszym kraju. Autor omawia

brozurkę opracowaną przez księdza W. z Przemysła, a przeznaczoną dla uczennic szkół dla pielęgniarzek i położnych. Broszurka rozpowszechniana jest nielegalnie, a tytuł jej brzmi: „Pielęgniarka a udzielanie choremu posług religijnych”. Tak jest, naprawdę! Choć w żadnym kraju program szkolenia zawodowego niższego personelu szpitalnego nie przewiduje tematu dotyczącego posług religijnych, u nas znalazł się ktoś, kto o uzupełnienie tego „braku” się zatroszczył.

Pisze między innymi ksiądz W.:

„Któż więcej zdziła dla dobra chorego — lekarz, który swoimi zabiegami przedłuża choremu życie... czy też pielęgniarka, która widząc ciężki stan chorego usposobi go do dobrej śmierci?”

Prawda, jakie to odkrywcze! I po co w ogóle medycyna? Największym dobrem jest usposobić chorego do dobrej śmierci!

Ale nie tym obowiązkiem pielęgniarstwa bynajmniej się nie kończy.

„Aby choremu to największe dobro zapewnić — pisze ksiądz — a uchronić go od najcięższych nieszczęśliwości, będzie używała słodkiego przymusu...”

Nie koniec na tym. Przypuśćmy, że i te metody zawiodą. Pielęgniarka nie powinna się łamać, albowiem „...krople wody spadając drażą twardą skałę. Podobnie i tu... wraz z grozą zbliżającej się śmierci przewyciężymy wewnętrzny opór chorego.”

I tak dalej, i tak dalej, czyli nie będzie mił spokojny nawet na łożu śmierci. I to wszystko w kraju, w którym obowiązuje dekret o wolności su-

mienia. Możeby tak przypomnieć o nim pewnym nadgorliwcom?

Gdzie ta krzywdą?

Interesujący reportaż z terenu największej w kraju cementowni w Wierzbicy przynosi dwutygodnik „Współczesność”. Tytuł: „Krzywdy”. Autor: Andrzej Jarosławski. Rzecz o chłopach, którzy zostali wywłaszczeni ze swoich gruntów, bowiem na nich właśnie (grunty nie chłopów) stanęła fabryka. Otrzymali wprawdzie odszkodowanie, lecz niektórzy uważają się za pokrzywdzonych. Jarosławski pokazuje awans okolicznych chłopów związany właśnie z uruchomieniem cementowni. Dawniej nędzarze, dziś jeżdżą motocyklami, mają radia, a w gospodarstwach, które otrzymali w zamian za stare — mnóstwo rozmaitych maszyn. Wszystko za pieniądze zarobione w cementowni. Są i tacy, którym fabryka postawiła mrowe-obejścia w zamian za kryte słrzęcha chaty — stale jednak mówią o krzywdzie, jaka ich spotkała. Wyjątki to wprawdzie, ale są i mąci.

Kogo interesuje sprawa reformy szkolnictwa, niech śledzi numery „Głosu Nauczycielskiego”. Pozna wszystkie szczegóły reformy. Bieżący numer zawiera przemówienia referenta ustawy na forum sejmowym, pisma A. Werblana oraz wystąpienia dyskutantów: pos. pos. W. Jarosławskiego i prezesa ZNP — J. Kwiatka. W następnym numerze redakcja zapowiada dalsze przemówienia oraz pełny tekst ustawy.

LEKTOR

Pracownicy poszukiwani

Inżynierów spawalników do pracy w terenie; inżynierów elektryków na stanowiska inspektorów nadzoru w terenie; inżynierów budowlanych na stanowiska inspektorów nadzoru w terenie; absolwenta technikum budowlanego do pracy w terenie; techników do spraw odszkodowań do pracy w terenie; pracowników wżgl. ekonomistów; pracowników administracyjnych; kwalifikowaną maszynistkę; kierowcę na samochód osobowy Gaz 69 M do pracy w terenie — zatrudni Przedsiębiorstwo Eksploatacji Rurociągu Naftowego. Kandydaci do pracy w nadzorze mogą być z terenu woj. poznańskiego, warszawskiego i łódzkiego. Zgłaszać się: Warszawa, ul. Mysia 2, pokój 146, w godz. 7.30—15.30. K5490

Nakładczka na tygiel do sztanowania pilnie potrzebna. Zgłoszenia: Poznańska Spółdzielnia Pracy „Introligator”, Poznań, ulica 27 Grudnia 9. K5607

Murarzy na roboty szamotowe, kowali do robót terenowych, wysoko kwalifikowanych fachowców z długoletnią praktyką na stanowiskach brakarzy warsztatowych przyjmą zaraz Zakłady Remontowo-Montażowe Urzędów Przemysłu Materiałów Budowlanych nr 2 w Poznaniu, ulica Przemysłowa 39. K5615

3 malarzy, 2 blacharzy przyjmie natychmiast Zakład Remontowy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań, Stalingradzka nr 1 (wejście od podwórza). Wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie. K5620

Inżyniera i technika odbioru jakościowego — zatrudni od 1 sierpnia 1961 r. Zakłady Usług Radiotechn. i Telewiz. Poznań, ul. Kościuszki 77. Wymagane wyższe lub średnie wykształcenie i znajomość branży radiotechnicznej. K5630

Kwalifikowanego operatora na koparko-spycharkę typu E-153 zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo „Instalacje Przemysłowe” w Poznaniu. Wynagrodzenie wg stawek układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia u kierownika Bazy Sprzętu w Poznaniu, ul. Buraczana 2. K5631

1. Inspektora zajezdni — wykształcenie średnie z praktyką i z zawodowym prawem jazdy;
2. kierownika sekcji gospodarki taboru — wykształcenie średnie z praktyką i z zawodowym prawem jazdy;
3. technika względnie mistrza warsztatów samochodowych — wykształcenie średnie względnie uprawnienia nadane przez Izbę Rzemieśln.;
4. 15 kierowców na samochody ciężarowe;
5. 5 monterów samochodowych;
6. 40 ładowaczy

zatrudni zaraz Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Poznaniu, ulica Majakowskiego 92. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla prac. zatrudnionych w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Organizacji, Poznań, ulica Majakowskiego 92, telefon 720-05. K5632

Kontystę lub młodszego księgowego zatrudni zaraz Spółdzielnia Pracy Zegarmistrzowsko-Złotniczo-Optyczna, Poznań, plac Wolności 5. K5633

3 kierowców na samochody ciężarowe zatrudni zaraz Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego w Poznaniu, ulica Grunwaldzka 1, pokój 10. Wynagrodzenie do omówienia, w ramach obowiązujących stawek. Pracownicy otrzymują deputat węglowy oraz ulgową taryfę energii elektrycznej. K5635

Praca

Stolarz - trumniarz potrzebny. Poznań, Zielona 5, stolarnia. 34796g

Poszukuje się osoby starszej do dzieł. Zgłoszenia: Poznań, Howeliusza 4 m. 5, równoległa Słonecznej w godz. 12-14. 34891g

Przyjmie ucznia stolarskiego. Zgłoszenia: Poznań, Jackowskiego 31 m. 14. 34798g

Susarz poszukuje jakiegokolwiek pracy, warunków mieszkanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34808g.

Uczeń stolarski potrzebny. Poznań-Piekary 22/23, stolarnia. 34933g

Potrzebna pomoc domowa dochodząca (rencistka). Bukowa 3 m. 2 (Dębica). 34824g

Nauka

Kursy rachunkowości z obsługą maszyn biurowych oraz kursy księgowości przemysłowej i handlowej organizuje Oddział Poznański Stowarzyszenia Księgowych. Informacje i zapisy codziennie oprócz sobót w godz. 16-18 Technikum Gospodarcze, Poznań, Śniadeckich 54, III piętro. K5223

TECHNIKUM MECHANICZNE ZAOCZNE
W POZNANIU, ulica Dzierżyńskiego 352
Telefon 97-27)

przyjmuje

ZAPISY NA ROK SZKOLNY 1961/62

1. do Technikum Zaocznego na wydziały: technologia obróbki metali skrawaniem, budowa maszyn, eksploatacja i naprawa samochodów, elektroenergetyka;
2. do Technikum dla pracujących na wydziały: technologia obróbki metali skrawaniem budowa maszyn, elektroenergetyka.

Zapisy przyjmuje do dnia 18. VIII. 1961 r. sekretariat Technikum we wtorki, czwartki i piątki, w godz. 8-15 i w soboty, godz. 12-19.

Dyrekcja Technikum

K5611

ABSOLWENCI

SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH!

W roku szkolnym 1961/62 zostaje otwarte

2-LETNIE

TECHNIKUM WODNO-MELIORACYJNE

W POZNANIU, ulica Gołęcińska 9/11.

O przyjęcie mogą ubiegać się absolwenci szkół ogólnokształcących. Podstawą przyjęcia jest świadectwo dojrzałości. Bliższych informacji udzieli sekretariat szkoły w godz. od 8-15, telefon nr 433-81.

K5622

UWAGA!

Najświeższe wiadomości z regionu znajdziesz w ciekawie zredagowanych CZASOPISMACH:



UWAGA!

Kupno

Wózek ręczny koła motocyklowe lub koła motocyklowe kupię. Telefon: Poznań 842-92. 34818g

Kupię klatki dla nerek. Tyczybus, Stęszew, Przemysłowa 11. 34823g

Pianino kupię. Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34843g.

Sprzedaż

Oste z kołami na dwudziestkach i szesnastkach do pojazdów konnych do starca szybko Autometal Poznań, Miła 17. 30528g

Samochód osobowy sprzedam względnie zamienię na motocykl. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34676g.

Warsztat kowalski zaprowadzony z urządzeniem i mieszkaniem odstąpię z powodu starości. Stanisław Marcinak — Barcin, ul. Wiosłarska — pow. Szubin. 34847g

Sprzedam motocykl WSK 150 i 125 produkcyjny 1961 rok. Makowa 7 m. 2 (Dębica). 34886g

Motocykl SHL 150 ccm i WFM sprzedam. Łozowa 78 m. 46 (hotel). 34904g

Pianino Seiler sprzedam. Poznań, Ogrodowa 18 m. 3 (dzwonek z uchwytem). 34907g

Sprzedam tanio motocykle Jawa 175 i 250, stan bardzo dobry. Dzierżyńskiego 315. 34816g

Sprzedam nową przyczepkę campingową 5-osobową z wyposażeniem Kwiatka, Czajca 2. 34504g

Spacerówkę gitarę sprzedam. Poznań, Al. Marcinowska 20, lewo sutereny w podwórzu. 34807g

Sprzedam samochód DKW stan dobry. Poznań. Kasprzaka 46 m. 5. 34829g

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam samochód półciężarowy „Opel” na chodzie. Chłudowo, pow. Poznań, Kościelna 7. 34810g

Tanio sprzedam jadalnię, ciemny dąb — krzesła skór. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34815g.

Sprzedam motocykl „Zündapp” z przyczepą. Poznań-Dębica, Cisowa 7. 34817g

Sprzedam garaż drewniany. Dębica, ulica Modrakowa 3. 34830g

Fortepian Reinhart skrzypkowy, stan idealny, sprzedam. Zgłoszenia listowne: Machoj, Błotnica 12, pow. Wolsztyn. 34836g

Lokale

Kupię pokój z kuchnią wyłączone. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34868g.

Zamienię ładne, samodzielne mieszkanie, pokój z balkonem, kuchnią, łazienką, przedpokój, c. o., spódzielnice na dwa lub trzy pokoje z kuchnią, c. o., samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34669g.

Oddam w dzierżawę piwnice w budynku wolno stojącym, nadające się na warsztat (60 m²). Dzielnicę Zegrze. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34747g.

Zamienię pokój 18 m² wejście z klatki schodowej i piętro na pokój z kuchnią. Suterena i poddasze wykluczone. Warunki korzystne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34750g.

Lokal przemysłowy ca 35 m² (światło, siła, woda, kanalizacja) przedmieście Poznań — oddam. Informacja tel. 844-18. 34753g

Lokal użytkowy z urządzeniem i telefonem w centrum Poznania oddam w dzierżawę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34756g.

Zamienię pokój z kuchnią samodzielnie, ogród Mośna na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34759g.

Właściciel sprzeda połowę komfortowej wyłączonej willi, położonej w Poznaniu przy tramwaju. Wolne 3 pokoje, kuchnia. Oferty z podaniem dysponowanej kwoty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34878g.

Właściciel sprzeda połowę komfortowej wyłączonej willi, położonej w Poznaniu przy tramwaju. Wolne 3 pokoje, kuchnia. Oferty z podaniem dysponowanej kwoty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34878g.

Właściciel sprzeda połowę komfortowej wyłączonej willi, położonej w Poznaniu przy tramwaju. Wolne 3 pokoje, kuchnia. Oferty z podaniem dysponowanej kwoty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34878g.

Właściciel sprzeda połowę komfortowej wyłączonej willi, położonej w Poznaniu przy tramwaju. Wolne 3 pokoje, kuchnia. Oferty z podaniem dysponowanej kwoty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34878g.

Właściciel sprzeda połowę komfortowej wyłączonej willi, położonej w Poznaniu przy tramwaju. Wolne 3 pokoje, kuchnia. Oferty z podaniem dysponowanej kwoty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34878g.

Właściciel sprzeda połowę komfortowej wyłączonej willi, położonej w Poznaniu przy tramwaju. Wolne 3 pokoje, kuchnia. Oferty z podaniem dysponowanej kwoty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34878g.

Właściciel sprzeda połowę komfortowej wyłączonej willi, położonej w Poznaniu przy tramwaju. Wolne 3 pokoje, kuchnia. Oferty z podaniem dysponowanej kwoty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34878g.

Właściciel sprzeda połowę komfortowej wyłączonej willi, położonej w Poznaniu przy tramwaju. Wolne 3 pokoje, kuchnia. Oferty z podaniem dysponowanej kwoty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34878g.

Właściciel sprzeda połowę komfortowej wyłączonej willi, położonej w Poznaniu przy tramwaju. Wolne 3 pokoje, kuchnia. Oferty z podaniem dysponowanej kwoty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34878g.

Uczennicę na wspólny pokój przyjmę. Informacja: tel. 844-18. 34752g

Uczennica szkoły muzycznej pilnie poszukuje pokoju z pianinem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34765g.

Samodzielne pokój z kuchnią, łazienką, telefonem, śródmieście, zamienię na większe. Telefon 518-49. 34770g

Magister prawa poszukuje pokoju na okres dwuletniej aplikacji sądowej. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34771g.

Samotna starsza pracująca szuka spiesznie małego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34783g.

Zamienię dwupokojowe z kuchnią, pierwsze piętro, samodzielne. Jeżyce na dwupokojowe z łazienką, samodzielną do II piętra, okolica Grunwald lub Wilnia może być nowe budownictwo. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34812g.

Zamienię 2 pokoje z kuchnią w Szczecinie na Poznań warunki do omówienia. Poznań, ul. św. Józefa 5 m. 1. 34831g

Zamienię 2 pokoje z kuchnią — wspólny korytarz i łazienka — centrum na dwa pokoje, kuchnia i łazienka — Jeżyce. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34834g.

Pokój ze stróżostwem zamienię na pokój bez stróżostwa. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34837g.

Zamienię pokój z kuchnią, stróżostwo na podobne lub mniejsze bez. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34839g.

Zamienię pokój z kuchnią, stróżostwo na podobne lub mniejsze bez. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34839g.

Zamienię pokój z kuchnią, stróżostwo na podobne lub mniejsze bez. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34839g.

Zamienię pokój z kuchnią, stróżostwo na podobne lub mniejsze bez. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34839g.

Zamienię pokój z kuchnią, stróżostwo na podobne lub mniejsze bez. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34839g.

Zamienię pokój z kuchnią, stróżostwo na podobne lub mniejsze bez. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34839g.

Zamienię pokój z kuchnią, stróżostwo na podobne lub mniejsze bez. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34839g.

Zamienię pokój z kuchnią, stróżostwo na podobne lub mniejsze bez. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34839g.

Zamienię pokój z kuchnią, stróżostwo na podobne lub mniejsze bez. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34839g.

Zamienię pokój z kuchnią, stróżostwo na podobne lub mniejsze bez. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34839g.

Zamienię pokój z kuchnią, stróżostwo na podobne lub mniejsze bez. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34839g.

Zamienię pokój z kuchnią, stróżostwo na podobne lub mniejsze bez. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34839g.

Zamienię pokój z kuchnią, stróżostwo na podobne lub mniejsze bez. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34839g.

Telewizory

RADIOODBIORNIKI

ADAPTERY —

najnowsze typy
pełen asortyment

zapewnia nowa placówka ZUR

Salon Radio-Telewizyjny

przy ul. Ratajczaka 44

OTWARCIE SALONU DNIA 27 7 1961 r.

K5619

Obwieszczenie

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — Prezydium Rady Narodowej m. Poznania podaje do wiadomości mieszkańcom, że z powodu złego stanu sanitarnego wód rzeki Warty w granicach miasta jak i Jeziora Maltańskiego i innych wód otwartych obowiązuje zakaz kąpiel w miejscach, gdzie nie ma urządzonych kąpielisk. Kąpiel w miejscach zakazanych grozi wypadkiem lub śmiercią.

Równocześnie zobowiązuje się wszystkich właścicieli nieruchomości przyległych do wód otwartych do zabezpieczenia wszelkich zbiorników wodnych przez ogrodzenie lub ustawienie tablic ostrzegawczych, zakazujących kąpiel. Winni zaniedbania powyższego podlegają karze aresztu do miesiąca lub grzywny do 1.500 zł, stosownie do postanowień art. 34 prawa o wykroczeniach z dnia 11. VII. 1932 r. (Dz. U. nr 60, poz. 572 z późniejszymi zmianami). K5613

Przetargi

Spółdzielnia Inwalidów „Postęp” w Pniewach, ogłasza przetarg na wykonanie:

wszelkich prac budowlanych związanych z budową nowego garażu w Pniewach, przy ul. Wronieckiej 2 o wymiarze 12,90 x 9,34 x 4,15 względnie 3,20 m (dach jednodopowy, kryty, mury z pustaków gruzobetonowych, strop o konstrukcji drewnianej). Dokumentacja znajduje się w biurze technicznym przy ulicy Wronieckiej nr 2 i jest dostępna dla oferentów w godzinach od 10—12. Oferty na całość robót z uwzględnieniem dostawy materiałów wżgl. wykonanie z materiału dostarczonego przez zleceniodawcę należy składać w biurze Zarządu Spółdzielni do dnia 10 sierpnia 1961 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się dowolny wybór oferenta. K5583

Spółdzielnia Inwalidów „Pomoc Szkolna” w Poznaniu, ul. Palacza nr 142, ogłasza przetarg nieograniczony na produkcję witryny jadalnianych. Dokumentację do wglądu oraz bliższe wyjaśnienia otrzymać można w Dziale Technicznym Spółdzielni, codziennie. Oferty składać mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne — w terminie 7 dni od daty ukazania się przetargu w prasie. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferentów oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. K5626

Zguby

Zgubiono kartę rejestracyjną motocykla WFM 125, nr rejestracyjny PW 2342 na nazwisko Zygryd Liedmann, Chłudowo, powiat Poznań. 34811g

Różne

Koldry przerabiam. Smoczyńska, Poznań, Kwiatowa 8. 34356g

Auto-Obstuga ulica Dąbrowskiego 147, konserwuje podwozia lakierem bitumicznym — wszelkie konserwacje — przygotowania samochodów na wyjazdy. 34831g

Odkuwki na powierzchni matrycach oraz spęcznianie metali wykonuje. Poznań, ul. Dąbrowskiego 166a, telefon 442-94. 34910g

Pierzymy białinę w ciągu 3 dni. Pralnia. Głogowska 75 (w podwórzu). 34762g

Garaż na samochód osobowy w śródmieściu oddam w dzierżawę. tel. 628-66. 34800g

Obróbkę drewna wykonuje fachowo i terminowo. Poznań, Artyleryjska 5, telefon 542-59. 34801g

Poznań samotną panią, łagodną, zgrabną, niezależną materialnie, w odpowiednim wieku — samotną, lat 39. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 34779g.



W dniu 19 lipca 1961 r. po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., zakończył swój pracowity i pełen poświęcenia dla nas żywot, mój najukochańszy mąż, nasz najtroskliwszy tatuś, brat, szwagier i zięć, przeżywszy lat 41, 5p.

Julian Pernak

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 22 lipca br., o godzinie 15 na cmentarzu jeżyckim w Poznaniu.

Poznań, Szamotulska 81.

W głębokim smutku pogrążone
ZONA Z CÓRKAMI I RODZINĄ

34905g



W dniu 21 lipca 1961 r. zmarł przeżywszy lat 74, mój ukochany mąż, nasz ołarny ojciec i dziadek, 5p.

Edward Kępiński

KUPIEC

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 24 bm., o godz. 10.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona
ZONA Z RODZINĄ

„GŁOS WIELKOPOLSKI” redaguje Kolegium w składzie: Marian Flejsterowicz, Zbigniew Mika, Mieczysław Skąpski (sekreтары redakcji), Zbigniew Szumowski (z-ca redaktora naczelnego). Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21, łączący wszystkie działy. Sekretariat redakcji: 657-76 w godz. 8—17. Redaktor naczelny 657-76, sekretarz redakcji: 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa” Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 452-89. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwirzyńska 3, tel. 444-59. E-14

